Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V Nr 279 (1595) B ŚRODA, 24 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU CENA 15 gr

ZWYCIĘSKIE MELDUNKI ROBOTNICZE

o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań październikowych

62 tys. ton węgla ponad plan dadzą górnicy kopalni »Piast — Ziemowit«

Każda niemal godzina przynosi nowe meldunki o zwycięstwach produkcyjnych w pomyślnym i przedterminowym realizowaniu zobowiązań październikowych.

Brygada robotnic im. Hanki Sawickiej w Zakładach Odzieżowych „Wólczanka" w Łodzi 19 bm. zameldowała, że zobowiązania na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonała w 131 proc. Prawie jednocześnie zespół brygadzistki Miśkiewicz zameldował o przekroczeniu postanowienia o 80 proc.

Ponad 1.500 metrów farbowanych tkanin powyżej planu wykonali pracownicy farbiarni ZPW im. Świerczewskiego w Łodzi. W ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej na 337 pracowników, którzy przystąpili do październikowego współzawodnictwa, 288 wykonało już zobowiązania. Czyn prządek i tkaczek tych zakładów przyniósł dotychczas ponad 100 tys. zł oszczędności.

W wypełnianiu postanowień przodują na Wybrzeżu robotnicy portowi. W okresie dwóch pierwszych tygodni Czynu robotnicy odcinka przeładunków masowych w porcie gdańskim zaoszczędzili 1.221 roboczogodzin.

Załoga wielkich pieców huty im. Dzierżyńskiego wykonała swoje zobowiązanie na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Do dnia 18 bm. wielkopiecownicy huty wyprodukowali 55 ton surówki ponad dzienne normy. Jednocześnie złożyli oni postanowienie wyprodukowania do końca bm. dalszych 50 ton surówki ponad plan.

76 przyśpieszonych wytopów przeprowadzili już stalownicy huty **„Pokój"**. Przyniosło to 418 ton stali ponad plan.

Metoda Kowalowa pomaga

Wprowadzenie metody inż. Kowalowa na dole w kopalni jest nader trudne, wymaga drobiazgowych przygotowań. Pracę tę podjęli jako pierwsi technicy kopalni „Piast-Ziemowit".

Wyniki stosowania metody inż. Kowalowa w kopalni „Piast-Ziemowit" są już poważne. Dowodem tego jest fakt, iż kopalnia, która w r. ub. dała ponad plan 38.000 ton wzgla, w br. mogła zameldować o zobowiązaniu górników wydobycia w Czynie Październikowym co najmniej 62.000 ton ponad plan.

Czyn robotników woj. krakowskiego

W setkach zakładów pracy woj. krakowskiego pomyślnie realizowane są zobowiązania na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Przodują robotnicy przemysłu chemicznego, których Czyn przyniesie ma przeszło 23 mil. zł oszczędności. Ogółem klasa robotnicza woj. krakowskiego postanowiła wygospodarować 97 mil. zł.

Załoga Spółdzielni Krawieckiej im. Dua Bogen we Włocławku wykonała już roczny plan. Na uroczystym zebraniu zwołanym z tej okazji postanowiła ona na cześć Wielkiej Rocznicy wykonać dodatkowo w bm. 8 tys. sztuk ciężkiej odzieży, wartości 3.405 tys. zł.

Ludzie pracy woj. lubelskiego systematycznie podnoszą wydajność, by na cześć rocznicy Rewolucji Październikowej wygospodarować ogółem ponad 15,5 mil. zł.

Robotnicy tartaku w Puławach postawili sobie za zadanie wykonanie rocznego planu produkcji na 73 dni przed terminem oraz przetarcie ponad plan 3 tys. m sześc. surowca.

Zobowiązania chłopów

Chłopi z gminy Dąbrówka Dolna, w woj. opolskim dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji zobowiązali się wykonać swój roczny plan sprzedaży zboża do 20 bm., t.j. o 10 dni wcześniej, niż pierwotnie uchwalili. Zorganizowali oni 7 manifestacyjnych odstaw, przywożąc zboże do punktu skupu na furmankach udekorowanych zielenią i transparentami. Chłopi z tej gminy sprzedali 2 tony zboża ponad roczny plan.

Przeszło 6.500 robotników rolnych z PGR okr. wrocławskiego podjęło Czyn Październikowy wartości ponad 600 tys. zł. Wielu robotników wykonało już swoje zobowiązania.

Z wielkim zapałem wykonują swoje postanowienia ZMP-owcy, pomagając rodzicom w realizacji gromadzkich planów. I tak np. ZMP-owcy z Kulic, woj. gdańskiego przyczynili się do wykonania gromadzkiego planu siewu roślin oleistych oraz do przekroczenia gromadzkiego planu sprzedaży zboża dla Państwa.

W woj. zielonogórskim ponad 10 tys. młodzieży pomaga chłopom w wykopkach i siewach zbóż ozimych, a w woj. opolskim ponad 2.000 dziewcząt i chłopców pomaga w pracach polowych mało i średniorolnym chłopom, spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om.

Na str. 2-ej

Nota Rządu R. P.

do USA, W. Brytanii i Francji

Kombajn kopie buraki

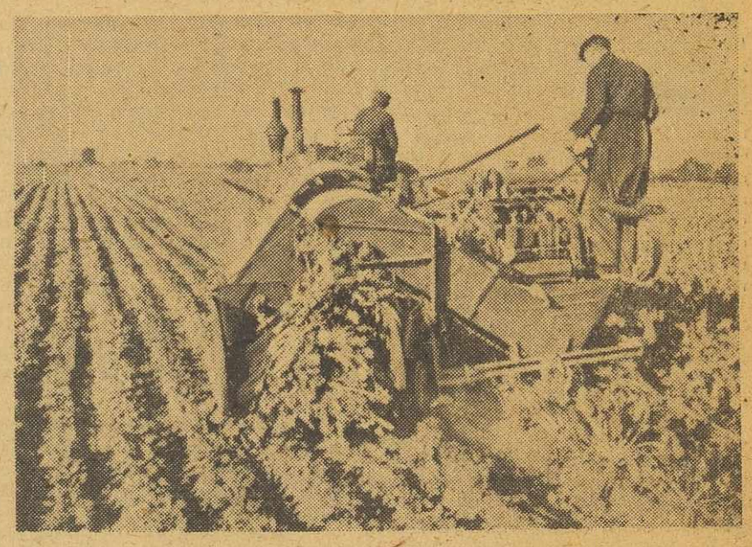

Cukrownie w całej Polsce wchodzą w okres największego nasilenia kampanii. Jednocześnie kończą się zbiory buraka cukrowego. Wykop buraków należy do najtrudniejszych i najbardziej pracochłonnych zajęć rolnika. I tu także z pomocą przyszły maszyny, sprowadzane z ZSRR — kombajny buraczane zmniejszają ilość potrzebnych przy wykopkach ludzi. Widoczny na zdjęciu kombajn produkcji radzieckiej pracuje na polu PGR Parzęczewo, woj. poznańskie. *Foto CAF.*

Ustawa o powszechnej mobilizacji w Egipcie

Nowe prowokacje i zamaskowana agresja wojsk brytyjskich w strefie Kanału Sueskiego

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Kairu korespondent agencji „France Presse", egipska Rada Państwa zatwierdziła ustawę o powszechnej mobilizacji. Ustawa upoważnia rząd i Wyższą Radę Wojenną do podejmowania wszelkich kroków niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego w wypadku wojny.

W skład Rady Wojennej wchodzą: premier — jako przewodniczący oraz ministrowie wojny i marynarki wojennej, spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu oraz komunikacji, dowódca naczelny sił zbrojnych i szef sztabu generalnego. Rada Wojenna ma prawo roztoczyć kontrolę nad produkcją przemysłową i nad zaopatrzeniem kraju w żywność.

Ponieważ parlament egipski rozpoczął ferię, ustawa o powszechnej mobilizacji wejdzie w życie z chwilą podpisania jej przez króla.

Protest rządu egipskiego

PARYŻ (PAP). Z Kairu donoszą, że w poniedziałek rząd egipski wystosował do rządu brytyjskiego protest przeciwko nowym aktom prowokacji i zamaskowanej agresji brytyjskich sił zbrojnych w strefie Kanału Sueskiego.

Rząd egipski oświadcza, że żołnierze brytyjscy przejeżdżający samochodem ciężarowym usiłowali wtargnąć do jednego z obozów armii egipskiej w Port Saidzie i zabili wartownika. Ponadto wojska brytyjskie ostrzelały posterunek egipskiej baterii artylerii przeciwlotniczej, raniąc jednego żołnierza.

Incydenty te, które stanowią część spośród wielu innych, dowodzą — stwierdza rząd egipski — że brytyjskie władze wojskowe w strefie Kanału Sueskiego nie zadowalają się prowokacjami wobec ludności cywilnej, lecz chcą obecnie sprowokować starcie z armią egipską. W obliczu nowych aktów prowokacji i agresji wobec żołnierzy egipskich rząd egipski zakłada energiczny protest, rezerwując sobie prawo żądania zadośćuczynienia.

LONDYN (PAP). Rząd egipski — donosi agencja Reutera — postanowił zamknąć kairską reprezentację gubernatora generalnego Sudanu, a kierownika tej reprezentacji odesłać do Chartumu.

Jak wiadomo, rząd egipski wypowiedział umowę z 1899 r. w sprawie t. zw. „condominium" brytyjsko-egipskiego w Sudanie, przy czym król Faruk został proklamowany władcą Egiptu i Sudanu.

Prowokacje okupantów brytyjskich

PARYŻ (PAP). Z Kairu donoszą, że marynarka brytyjska objęła „kontrolę żeglugi" w porcie Suezu.

Rzecznik armii brytyjskiej stwierdził, że do strefy Kanału Sueskiego przybywają dalsze posiłki wojsk brytyjskich.

W „operacjach" okupantów brytyjskich biorą udział samoloty RAF różnego typu, nie wyłączając ciężkich bombowców i samolotów odrzutowych. Dokonują one lotów nad Egiptem terroryzując ludność.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wznowienie rokowań rozejmowych w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w wyniku poniedziałkowego spotkania oficerów łącznikowych obu stron podpisano porozumienie w sprawie dotyczącej wznowienia rokowań między obu delegacjami.

Koreańsko-chińscy oficerowie łącznikowi zaproponowali, aby delegacje obu stron podjęły obrady 23 bm. o godz. 11,00.

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z 22 bm. donosi, że na froncie centralnym na północ od Hwaczhon oddziały armii ludowej skutecznie odparły zaciekłe ataki 24 dywizji amerykańskiej oraz 6 i 8 dywizji wojsk lisynmanowskich. W toku walk zdobyto przeszło 400 karabinów przeszło 30 karabinów maszynowych i 25 dział różnego kalibru, uszkodzono przeszło 40 samochodów i ponad 30 czołgów oraz zestrzelono 3 samoloty nieprzyjaciela.

Poza tym zestrzelono 8 samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu osiedli w rejonach Phenianu, Nampho, Hwandżu, Wonsan i Kilczu.

MOSKWA (PAP). Korespondent dziennika „Prawda" Tkaczenko donosi z Phenianu: Wzięty ostatnio do niewoli na froncie wschodnim ppłk. amerykański Crake oświadczył m. in. „Większość żołnierzy amerykańskich pragnie, by krwawa wojna w Korei została jak najszybciej zakończona".

Imprezy »Miesiąca« w całym kraju

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstał w **Szczecinie** amatorski teatr TPP-R. Akces do zespołu teatralnego zgłosiło już ponad 100 osób.

Delegatura „Artosu" w **Bydgoszczy** zorganizowała specjalny zespół objazdowy, który da w gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych ponad 30 audycji słowno-muzycznych.

Młodzież akademicka 9 wyższych uczelni **Wrocławia** przystąpiła z okazji Miesiąca do popularyzowania literatury radzieckiej. Udział w akcji kolportażowej zgłosiło ponad 5.000 studentów.

Dom Książki w **Lublinie** zorganizował kiermasz uliczny. W ciągu jednego dnia zakupiono dzieł pisarzy rosyjskich i radzieckich za ponad 4.000 zł.

Krajowy sulfatiazol

Dotychczas sprowadzaliśmy cenne specyfiki lekarskie, bakteriobójcze sulfamidy, wyłącznie z zagranicy. Obecnie rozbudowane farmaceutyczne zakłady w Starogardzie produkują sulfatiazol we własnym zakresie. Maria Piotrowska i Agnieszka Durczyk przodują w pakowalni. *Foto WAF.*

Przed spotkaniem głównych delegacji

Trzeba się liczyć z nowymi manewrami najeźdźców

(Radiogram specjalnego wysłannika „Życia" red. H. Korotyńskiego z Kaesongu)

Kaesong 21 października

21 października załatwiona została w Panmundżon ostatnia sporna sprawa — przelotu samolotów nad terenem neutralnym. Tegoż dnia obie strony stwierdziły, że nazajutrz mogą podpisać porozumienie co do wszystkich spraw uzgodnionych oraz ustalić dzień i godzinę pierwszego posiedzenia głównych delegacji.

Podkreślić trzeba, że to porozumienie nie jest tylko częścią układu, który obejmować będzie wszystkie sprawy organizacyjne konferencji pokojowej i który to układ mają zawrzeć główne delegacje.

W sprawie samolotów uzgodniono po pierwsze, że bezwarunkowo zakazany jest przelot nad miejscem obrad w Panmundżon w promieniu tysiąca yardów, po drugie, że nad siedzibami obu delegacji w Kaesong i Munsan oraz nad drogą do Panmundżon przeloty są również zakazane, wyłączywszy te wypadki, w których warunki atmosferyczne lub techniczne będą niezależne od pilota.

Tak więc po blisko dwóch tygodniach narady oficerów łącznikowych dobiegły końca. Normalny prosty człowiek jasno widzi, że jeżeli byłaby dobra wola obu stron, to dla technicznego przygotowania konferencji o zawieszeniu broni wystarczyłby jeden lub dwa dni.

I przyciśnięci do muru

W lipcu w Kaesongu Amerykanie nie komplikowali przygotowań do konferencji rozejmowej i przygotowania te były załatwione w ciągu jednego dnia. Wtedy bowiem delegacja USA postanowiła, i jak wiemy, postanowienie to wykonała, opóźniać porozumienie w toku samej konferencji. **Teraz, w październiku, Ridgway i jego jawni oraz ukryci mocodawcy doszli do wiosku, że manewry opóźniające oraz prowokacje można przeprowadzić już w okresie przygotowawczych rozmów oficerów łącznikowych.**

Skutek znany jest całemu światu. Prace trwały wielokrotnie dłużej, niż było niezbędne — niemal pełne dwa tygodnie. Przez ten okres mieliśmy możność obserwować metody imperialistycznych „miłośników pokoju". Z reguły odrzucali oni propozycję strony koreańsko-chińskiej, stawiali własną, o której sami dobrze wiedzieli, że jest nie do przyjęcia. **Po długich dyskusjach, przyciśnięci do muru, godzili się na rozsądne rozważania w jednym punkcie, aby tą samą metodą prowadzić rozmowy nad drugim punktem.**

Innym, krwawym już sposobem opóźniania prac oficerów łącznikowych była **zbrodnicza prowokacja 12 bm.**, kiedy to trzy samoloty amerykańskie zaatakowały drogę w terenie neutralnym i zabiły jedno dziecko, a drugie raniły. Notowaliśmy również jak skrajnie wojenne koła amerykańskie wywierały na kwaterę Ridgwaya w Tokio nacisk, by obrady jawnie sabotować.

Trzeba było przez te dwa tygodnie wiele dobrej woli przedstawicieli koreańsko-chińskich oraz ich konsekwentnego dążenia do pokoju w Korei, by wreszcie doszło do uzgodnienia warunków wznowienia rokowań. **Strona koreańsko-chińska z podziwu godną wytrwałością rozszyfrowywała i usuwała jeden po drugim amerykańskie preteksty do przedłużania obrad.**

Pierwsza od 22 sierpnia konferencja w sprawie zawieszenia broni otworzy nowy etap walki o zakończenie zbrodniczej wojny w Korei. Pragną pokoju, i wierzą, że będzie on wywalczony, miliony ludzi na całym świecie, chcą i oczekują pokoju narody koreański i chiński. Z tą wolą zasiądzie do stołu obrad w Panmundżon delegacja koreańsko-chińska.

Ale doświadczenia z górą trzech miesięcy uczą, że trzeba się liczyć z wszelkiego rodzaju nowymi manewrami dążącego do wojny imperializmu. Pokój w Korei trzeba wywalczyć w ciężkich zmaganiach z wrogami pokoju.

Henryk Korotyński

»Stoicie na straży naszej pracy«

Żołnierze w gościnie u studentów i profesorów

W gmachu Uniw. Wrocławskiego odbyło się spotkanie żołnierzy WP garnizonu wrocławskiego ze studentami, asystentami i profesorami.

W imieniu senatu akademickiego serdecznie powitał żołnierzy prof. dr E. **Rybka**, mówiąc m. in.:

„Siła naszej nowej Ludowej Armii i braterski sojusz z niezwyciężonym Zw. Radzieckim gwarantują nam bezpieczeństwo w budowaniu socjalizmu w naszym kraju".

Przemawiając w imieniu studentów Janina **Parmończuk** powiedziała:

„Polska Ludowa dała nam warunki studiów, jakich nie miało dotychczas żadne pokolenie w naszym kraju. Wiemy, że naszej twórczej pracy na uczelni, a potem w zakładach przemysłowych nie zburzą zaborcze plany imperializmu anglo-amerykańskiego, stojące na straży osiągnięć kraju — Wojsko Polskie, to gwarancja sukcesów w budowaniu socjalizmu".

Przedstawiciel żołnierzy oficer **Słodziński** podkreślił, że wspaniałe osiągnięcia twórczej pracy narodu polskiego są dla żołnierzy bodźcem do coraz lepszego opanowania nowoczesnej radzieckiej sztuki wojennej, podnoszenia poziomu wyszkolenia politycznego i bojowego.

Wszystkie cukrownie walczą o tytuł najlepszej w kraju

Wszystkie cukrownie kraju przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cukrowni oraz o sztandar przechodni i nagrodę CRZZ. Tytuł oraz sztandar i nagrodę otrzymuje cukrownia, która w czasie kampanii uzyskała najwyższe osiągnięcia produkcyjne.

60 proc. nagrody pieniężnej rozdzielone zostanie na premie dla pracowników, którzy w największym stopniu przyczynili się do osiągnięć cukrowni, pozostałe zaś 40 proc. nagrody przeznacza się na zbiorowe potrzeby kulturalno-socjalne załogi.

Sprawa Manolisa Glezosa wpłynęła do ONZ

NOWY JORK (PAP). Pełniący obowiązki przedstawiciela Zw. Radzieckiego w ONZ — Carapkin skierował do przewodniczącego sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ — Entezama, list, w którym domaga się podjęcia natychmiastowych kroków w celu uratowania życia Manolisa Glezosa i innych greckich deputowanych demokratów, znajdujących się w więzieniu.

Carapkin załączył do listu telegram siedmiu greckich organizacji demokratycznych do delegacji ZSRR przy ONZ w obronie Glezosa. Carapkin domaga się, aby list i telegram zostały ogłoszone w formie dokumentu Zgromadzenia Ogólnego i rozesłane do wszystkich delegacji przy ONZ.

Wczesna dokumentacja, instalacje cieplne i ciepła odzież umożliwią nieprzerwaną pracę na budowach w zimie

Budownictwo w całym kraju energicznie przygotowuje się do okresu zimowego. Na poszczególnych budowach zabezpiecza się przed mrozem magazyny materiałowe, sprowadza się odzież zimową i sprzęt, zaopatruje je w piece pomieszczenia dla robotników, zabezpiecza się przewody wodociągowe i umacnia drogi dojazdowe. Przygotowania te umożliwią w ciągu zimy nieprzerwaną pracę na budowach.

W r. b. przygotowania obejmują również wykonywanie robót fundamentowych, dla obiektów których budowę przewiduje plan I kwartału r. 1952. Roboty te, w związku z poważnym usprawnieniem prac biur projektowych będzie można rozpocząć jeszcze przed zimą. Biura projektowe zobowiązały się do 1 grudnia dostarczyć 70 proc. całości dokumentacji dla inwestycji przewidzianych planem pierwszego kwartału 1952 r.

Dla budownictwa w zimie ważne jest zaopatrzenie poszczególnych budów w instalacje grzejne. Dep. Techniki Min. Budownictwa Miast i Osiedli rozesłał już na budowy typowe projekty takich urządzeń. Równocześnie gromadzi się na budowach ciepłą odzież dla robotników oraz ogrzewa stołówki, świetlice itp. Rozpoczęto również produkcję mat ze słomy do osłaniania przed mrozem wykonanych elementów budowy, wreszcie magazynuje się środki chemiczne, ułatwiające wiązanie zapraw w okresie mrozów.

W niedługim już czasie budownictwo nasze będzie przygotowane do robót zimowych. Budowa wielu fabryk, domów mieszkalnych i setek innych obiektów w całym kraju będzie prowadzona w nadchodzącym sezonie bez przerw.

USA wykorzystują Włochy
dla celów imperialistycznej agresji
Odpowiedź Rządu RP na noty trzech mocarstw zachodnich

Min. Spraw Zagr. wysłało 22 bm. do Ambasad St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji odpowiedź na deklarację tych trzech mocarstw z 26.9. r.b., dotyczącą zmian traktatowych z Włochami.

W odpowiedzi swej Rząd Polski stwierdza, co następuje:

„Traktat pokoju z Włochami ratyfikowany przez Polskę miał zgodnie z jego brzmieniem „stanowić podstawę przyjaznych stosunków" między Włochami a mocarstwami sprzymierzonymi. Traktat ten uwzględniał udział włoskiego ruchu oporu w wojnie z Niemcami, potrzebę umożliwienia Włochom odbudowy instytucji demokratycznych po ciężkich doświadczeniach faszyzmu. Traktat ten umożliwić miał Włochom powrót do rodziny pokój miłujących krajów.

Rząd Polski z ubolewaniem stwierdzić musi, że trzy rządy, autorzy wymienionej deklaracji, a w szczególności Rząd St. Zjednoczonych, przez włączenie Włoch do agresywnych układów i koalicji tak gorączkowo budowanych przez St. Zjednoczone, stanęły na przeszkodzie w nawiązaniu przyjaznych stosunków przez Włochy z innymi pokój miłującymi narodami.

Trzy rządy powinny pamiętać, że jeśli traktat pokojowy ustanawiał ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń włoskich, to właśnie zmierzał do tego, aby nie dopuścić do użycia Włoch dla przygotowań do agresji, a ich terytorium jako bazy dla obcych wojsk. Trzy mocarstwa wespół z rządem włoskim **dopuściły się zatem naruszenia istotnych postanowień traktatu pokojowego.**

Obecnie, włączywszy republikę włoską do północno-atlantyckiego nie pastniczego paktu, trzy rządy, a w szczególności Rząd St. Zjednoczonych, występują z propozycją rewizji traktatu pokoju. Uzasadniają przy tym swój wniosek zmianą sytuacji oraz rzekomymi koniecznościami samoobrony Włoch.

Wbrew interesom narodu włoskiego

Tak więc pod pozorem samoobrony Włochy mają rozbudować swój potencjał wojenny i siły zbrojne, stać się poważnym rezerwuarem sił ludzkich dla celów agresji. Plany te nie mają niewątpliwie nic wspólnego z potrzebami samoobrony Włoch, którym nic dziś nie grozi ze strony jakiegokolwiek państwa europejskiego. Natomiast narodowi włoskiemu grozi niewątpliwie całkowite uzależnienie od St. Zjednoczonych. St. Zjednoczone uzależniają i podporządkowują nie tylko gospodarkę włoską interesom przemysłu i finansów St. Zjednoczonych, ale i losy narodu włoskiego zaborczej polityce kół kierowniczych St. Zjednoczonych. **Grozi to wciągnięciem Włoch do nowych awantur wojennych.**

Jeśli zatem o rewizji układów międzynarodowych jest mowa, to w najżywotniejszym interesie Włoch leży uwolnienie ich od ograniczeń i restrykcji, jakie stwarzają dla ich gospodarki układy ze St. Zjednoczonymi. W interesie zarówno narodu włoskiego, jak i pokojowej współpracy międzynarodowej leżą nie zbrojenia, ale przywrócenie gospodarce Włoch pełni jej niezależności.

Rząd Polski musi zwrócić uwagę na fakt, że te same organy międzynarodowe, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych i Konferencja Pokojowa w Paryżu, w tym samym czasie przygotowały nie tylko traktat pokojowy z Włochami, ale również traktaty pokojowe z Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Jeśli zatem powstaje zagadnienie zmiany traktatu z Włochami, to Rząd Polski nie widzi podstaw, aby równocześnie nie zostały dokonane zmiany w traktatach z wymienionymi 4 państwami.

Jeśli chodzi o przyjęcie Włoch do ONZ, Rząd Polski pragnie przypomnieć, że od szeregu lat, dając wyraz swoim przyjaznym uczuciom wobec narodu włoskiego, występował w różnych organach ONZ za przyjęciem Włoch do Organizacji.

Jeszcze 22 września 1947 r. Rząd Polski przedłożył Radzie Bezpieczeństwa odpowiedni wniosek. Rząd Polski bronił już wówczas tezy, że równocześnie z przyjęciem Włoch przyjęte być winny do Narodów Zjednoczonych: Rumunia, Węgry, Bułgaria i Finlandia. Wyraźne zobowiązanie w tym kierunku zawierają uchwały poczdamskie, wiążące trzy rządy — autorów deklaracji. To samo zobowiązanie zawierają traktaty pokojowe z wymienionymi państwami. Dyskryminacyjna polityka stosowana przede wszystkim przez St. Zjednoczone udaremniła jednak przyjęcie wszystkich pięciu państw do Organizacji.

Jeśli zatem Włochy dotąd nie stały się członkiem ONZ, to wina za ten fakt spada wyłącznie na trzy rządy, a w szczególności na Rząd St. Zjednoczonych. Demagogiczne powoływanie się na rzekomo nieuzasadnione stosowanie prawa tak zwanego veta nie może w niczym zmienić sytuacji.

Zw. Radziecki bowiem, domagając się równoczesnego przyjęcia wszystkich pięciu państw do ONZ, nie tylko bronił układów międzynarodowych, ale działał też w interesie samej Organizacji.

Prawdziwe motywy USA

Trzy mocarstwa, uniemożliwiając przyjęcie do Narodów Zjednoczonych państw znajdujących się w identycznej sytuacji prawnej jak Włochy, dały i dają raz jeszcze wyraz temu, że motywem ich działania nie jest ani pokojowa współpraca międzynarodowa, ani też interes ONZ, **ale realizacja planów egoistycznych, wrogich pokojowi, stanowiących bezpośrednią groźbę dla szeregu narodów.**

Jak z powyższego wynika, cała argumentacja deklaracji trzech rządów obliczona jest na wprowadzenie w błąd opinii publicznej przez stworzenie pozorów troski o pokój. Akcja trzech mocarstw ma poza tym na celu zahamowanie rosnącego oporu narodu włoskiego przeciw opanowaniu Włoch przez St. Zjednoczone i wciągnięciu ich do awantur wojennych.

Ze wszystkich wymienionych wyżej względów Rząd Polski **NIE MOŻE PRZYJĄĆ PROPOZYCJI TRZECH MOCARSTW.**

Rząd i naród polski już wielokrotnie dawały wyraz swej sympatii dla Włoch. Zajmując powyższe stanowisko, Rząd Polski kieruje się dobrem wszystkich pokój miłujących narodów, troską o bezpieczeństwo i współpracę międzynarodową, które są wspólne dla narodu polskiego i włoskiego.

Rząd Polski gotów jest jako sygnatariusz traktatu pokoju z Włochami rozważyć sprawę zmian tego traktatu, łącznie ze sprawą traktatów pokojowych z Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Wstępnym warunkiem do tego jest jednak opuszczenie przez Włochy atlantyckiej koalicji wojennej. Rząd Polski jako członek ONZ gotów jest ponow nie rozpatrzeć sprawę przyjęcia Włoch do Narodów Zjednoczonych, ale łącznie ze sprawą przyjęcia Rumunii, Węgier, Bułgarii i Finlandii. Tylko takie podejście do tych zagadnień jest bowiem zgodne z interesami pokojowej współpracy międzynarodowej i z interesami narodu włoskiego.

Zaostrza się kryzys
systemu kolonialnego

(Początek na str. 1)

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, wojska brytyjskie zbudowały ufortyfikowaną zaporę na drodze między Kairem a Suezem w odległości 90 km na wschód od Kairu i około 45 km na południe od Fayid, po której odbywa się intensywny transport towarów, a zwłaszcza ropy naftowej z Suezu do Kairu.

Poparcie krajów arabskich

TEL AVIV (PAP). Jak wynika z nadchodzących wiadomości, ludność Syrii, Iraku, Libanu i Transjordanii manifestuje poparcie dla stanowiska Egiptu. Wzmaga się jednocześnie opór przeciwko zamiarom wciągnięcia tych państw do nowego bloku agresywnego montowanego przez imperialistów amerykańsko-angielskich.

W Bagdadzie odbyły się demonstracje antyimperialistyczne zorganizowane przez partię komunistyczną. W Syrii parlamentarna komisja spraw zagranicznych uchwaliła rezolucję wypowiadającą się za neutralnością tego kraju.

Sprzeczności anglo-amerykańskie

MOSKWA (PAP). — „Prawda" zamieszcza artykuł Korionowa, poświęcony wydarzeniom w Egipcie.

Brytyjskie koła rządzące — stwierdza autor — usiłują zachować w Egipcie swe imperialistyczne pozycje i nie cofają się przed użyciem broni.

Jest rzeczą zrozumiałą, że likwidacja panowania imperializmu obcego jest podstawowym zadaniem narodu egipskiego. W walce o niezawisłość narodową jednoczą się wszystkie warstwy ludności egipskiej. Ruch wyzwoleńczy patriotów egipskich popierają masy ludowe Syrii, Libanu, Iranu i innych krajów wschodnich. Przeciwko temu ruchowi występują jedynie koła rządzące państw imperialistycznych zainteresowane w zachowaniu reżimu kolonialnego.

Na terenie Egiptu zaostrzają się sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią. Monopole amerykańskie dążą do umocnienia się na tej kluczowej pozycji, do przecięcia ważniejszych komunikacyjnych dróg morskich Imperium Brytyjskiego, do podporządkowania sobie innych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Nie trudno stwierdzić, że istnieje nierozerwalna więź między machinacjami amerykańskich magnatów monopolistycznych w Egipcie i w Iranie.

Wydarzenia w Egipcie — pisze Korionow — świadczą o dalszym zaostrzeniu kryzysu kolonialnego systemu.

Pod znakiem zbrojeń i agresji
Prace Kongresu USA

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS omawiając wyniki prac tegorocznej sesji Kongresu St. Zjednoczonych stwierdza, że Kongres, w którym zasiada większość członków partii demokratycznej, podporządkowując się amerykańskim monopolom, poświęcił całą uwagę uchwaleniu kredytów na zbrojenia.

W toku sesji wygłoszono niezliczoną ilość przemówień jawnie podżegających do wojny. Kongres był także widownią histerycznych żądań użycia broni atomowej w Korei, rozszerzenia produkcji bomb atomowych i ogłoszenia „wojny prewencyjnej" przeciwko krajom demokratycznym.

Kongres powziął szereg uchwał, których celem jest jak najdalej idące utrudnienie stosunków handlowych pomiędzy krajami zachodnimi a Zw. Radzieckim.

CHŁOPI WYKONUJĄ ZOBOWIĄZANIA
o dostawach zboża, ziemniaków i trzody
Wroga postawa spekulantów – kułaków

W wykonywaniu przez chłopów ich obowiązków wobec Państwa, poważną rolę odgrywa masowa praca polityczna w gromadach i gminach oraz przykład przodujących chłopów i aktywu społecznego.

Pomyślne wyniki dała praca uświadamiająca prowadzona wśród chłopów gminy Rabsztyn, w pow. Olkusz. W trzech gromadach tej gminy chłopi wykonali już w 100 proc. zobowiązania zbożowe, spłacili podatek gruntowy i ratę pożyczki.

Przewodniczący GRN w Komornikach, woj. warszawskie — St. **Wierzbicki**, wpłacił już raty pożyczki, sprzedał ziemniaki oraz odstawił o 400 kg zboża więcej niż przewidywało zobowiązanie. Wielu mało i średniorolnych chłopów tej gminy, idąc za przykładem Wierzbickiego, wywiązało się całkowicie z obowiązków wobec Państwa.

Z krytyką chłopów spotkał się b. „piastowski" poseł na Sejm z lat 1919 — 1927 Jan **Nawrocki**, zamieszkały w gromadzie Ostrów, pow. jarosławskiego. Z przypadających na niego 4 ton nie sprzedał Państwu do tej pory ani 1 kg zboża, wskutek czego zahamował realizację planu gromadzkiego. Potępiając za to Nawrockiego, chłopi przypomnieli jego przedwojenną robotę polityczną podkreślając, że stosując wyzysk dorobił się majątku, m. in. został właścicielem młyna.

Bogacz ze wsi Dąbrowa, w pow. Rawa Mazowiecka — J. **Ożarski**, właściciel 17-hektarowej doskonałej ziemi, nie wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Państwa. Jednocześnie na wyższych uczelniach w Warszawie kształcą się na koszt Państwa jego dwie córki. Ożarski od dwóch lat nie sprzedaje Państwu zboża, ani ziemniaków, nie reguluje zaległości podatkowych.

Oburzeni jego postępowaniem, mieszkańcy Dąbrowy na zebraniu napiętnowali bogacza jako wroga chłopów i robotników i postanowili złożyć na niego skargę w Prezydium GRN.

Manifestacyjne dostawy ziemniaków

W pow. legnickim jedni z pierwszych gromadzki plan sprzedaży ziemniaków wykonali mieszkańcy wsi Janowice. W niektórych powiatach woj. wrocławskiego chłopi odstawiają ziemniaki zbiorowo. 19 bm. na punkt skupu w Oleśnicy przybyło prawie 100 wozów naładowanych ziemniakami. Mieszkańcy gminy Stegna w pow. gdańskim, dostarczyli w ciągu jednego dnia przeszło 4 wagony ziemniaków.

Zebrania gromadzkie

W woj. wrocławskim na zebraniach omawiano apel chłopów z Borzęcina, wzywający do współzawodnictwa w realizacji obowiązków w skupie, kontraktacji i zobowiązań finansowych. Apel chłopów z Borzęcina zmobilizował rolników w wielu innych wsiach tego województwa do podjęcia zobowiązań, których wykonanie przyspieszy dostawy zboża i ziemniaków oraz przyczyni się do zwiększenia dostaw tuczników.

„Dostawa ziemniaków i zboża dla miast — powiedział P. **Musiała** z gromady Pawłowice Pszczyńskie — to nie jakaś tam pomoc, ale to nasz obowiązek wobec robotników. Od nich przecież mamy nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, towary przemysłowe, światło elektryczne".

Do chłopów we wsi Bogdanowicze w gminie Lutynia przemawiał żołnierz WP **Bagiński** — syn małorolnego chłopa z tej wsi.

„Zboże i ziemniaki, sprzedawane przez was Państwu — mówił on — idą na wyżywienie robotników i żołnierzy. A wielu z nich to Wasi synowie i bracia. Sprzedanie na czas zboża i ziemniaków jest naszym pierwszym obowiązkiem patriotycznym".

Kongres CDU w NRD

BERLIN (PAP). 21 bm. zakończyły się w Meissen (Saksonia) trzydniowe obrady Kongresu Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). W obradach wzięło udział ponad 400 delegatów z NRD oraz delegacje z Niemiec zach. i z zagranicy.

W imieniu delegacji polskiej wygłosił przemówienie ksiądz Owczarek. Mówca podkreślił, że kościół w Polsce posiada pełną swobodę prowadzenia swej misji religijnej.

Wszyscy Polacy — powiedział ks. Owczarek — z największym zainteresowaniem i uznaniem śledzą pokojowe dążenia NRD, która reprezentuje najlepsze tradycje niemieckie. Obowiązkiem nas wszystkich, chrześcijan polskich i niemieckich, jest kategoryczne przeciwstawienie się smutnym poczynaniom pewnej części hierarchii duchowieństwa i katolików świeckich w Niemczech zach.

Do walki o pokojowe i zjednoczone Niemcy
Wezwanie KC SED

BERLIN (PAP). 18 — 20 bm. obradowało w Berlinie VII plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Komitet Centralny określił swe stanowisko w sprawie walki o pokój i o jedność demokratycznych Niemiec oraz uchwalił rezolucję, która głosi m. in.:

„Stanowisko zajęte przez rząd Adenauera wobec propozycji Izby Ludowej NRD dowodzi, że rząd ten jest przeciwny wyborom ogólnoniemieckim dlatego, że jest przeciwny pokojowemu zjednoczeniu Niemiec. Rząd Adenauera i militaryści zachodnioniemieccy w porozumieniu z gubernatorami amerykańskim i angielskim oświadczyli, że przyłączenie Niemiec zach. do paktu atlantyckiego jest dla nich ważniejsze, niż jedność Niemiec. Oznacza to, że koła militarystów dążą do pogłębienia rozdarcia Niemiec i że zmierzają do nowej wojny".

Rezolucja kończy się słowami: „Wzywamy wszystkich patriotów niemieckich do wzmożenia walki o przeprowadzenie ogólnoniemieckich wyborów.

Naprzód do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, suwerennych i miłujących pokój Niemiec".

Surowe kary za chuligańskie wybryki

Organa MO i Prokuratury R. P. walczą z przejawami chuligaństwa.

Ostatnio sąd powiatowy w Łodzi skazał na 2 lata aresztu P. **Kubika**, który po pijanemu wszczął awanturę uliczną i pobił kilku przechodniów.

Również na kary po 2 lata aresztu skazani zostali awanturnicy R. **Zacharski** i J. **Dobrochiński**, którzy pobili 75-letniego starca. Obydwaj chuligani byli notowani w MO. za urządzanie awantur i pijaństwo.

Za chuligańskie wybryki, zagrażające spokojowi i bezpieczeństwu mieszkańców Łodzi skazani zostali: Wł. **Kordulewski** na 10 miesięcy i P. **Bujnowicz** na 8 miesięcy aresztu.

Przypieczętowanie sojuszu imperializmu amerykańskiego z Watykanem

RZYM (PAP). Prezydent Truman mianował b. wysokiego komisarza w Austrii gen. Clarka ambasadorem przy Watykanie.

„Unita" cytuje komentarz amerykańskiej agencji prasowej „United Press", która stwierdza: „Watykan przy pomocy swej organizacji religijnej dociera wszędzie do krajów demokracji ludowej i może zbierać informacje, potrzebne Zachodowi. Nikt na świecie nie może zebrać tylu danych, jakimi dysponuje Watykan".

„Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między USA a Watykanem — pisze dalej „Unita" — ma na celu umocnienie sojuszu imperializmu amerykańskiego z Watykanem w walce przeciwko milionom ludzi, wśród których jest wielu katolików. Nowy ambasador w randze generała ma się stać ośrodkiem działalności dywersyjno-szpiegowskiej prowadzonej w krajach demokracji ludowej przez Waszyngton wspólnie z Watykanem".

PARYŻ (PAP). Prawicowy dziennik „Monde" omawiając nominację ambasadora USA przy Watykanie, pisze m. in.:

„W kołach politycznych Waszyngtonu podkreśla się, że jednym z motywów, jaki skłonił Trumana do mianowania ambasadora przy Watykanie jest ta okoliczność, iż Watykan jest dziś „ośrodkiem nasłuchu", mającym dostęp do najróżnorodniejszych źródeł informacyjnych".

Na naszej fali...
Rozdwojeniec

Staraniem tzw. sekcji „polskiej" zamieszczono w serwisie „Głosu Ameryki" dla słuchaczów polskich tekst listu otwartego Mac Cloya. W liście tym komisaryczny zarządca Trizonii usiłuje wykręcić się sianem ze swego antypolskiego wystąpienia w dniu 17 sierpnia br. (w. zachodnio-berlińskiej rozgłośni Rias), kiedy to, podsycając rewizjonizm hitlerowski, zaatakował zachodnie granice Polski, twierdząc, iż są „niesprawiedliwe i zasługują na rewizję"!...

„W radiostacji — zapewnia Mac Cloy — znalazłem się tylko PRZYPADKOWO... Nie było moją intencją sugerowanie jakichkolwiek zmian w polityce USA odnośnie granicy Odra-Nysa, polityki, która została JASNO OKREŚLONA w wielu poprzednich oświadczeniach"...

To prawda. Politykę tę — trudno powiedzieć, że „przypadkowo", niemniej jednak rzeczywiście — określono w poprzednich oświadczeniach w sposób wyjątkowo jasny. Od czasu polakożerczego wystąpienia min. Byrnesa (we wrześniu 1946 r. w Stuttgarcie) aż po wyczyn sierpniowy Mac Cloya, z takim uznaniem i entuzjazmem kontynuowany przez Adenauerów i Schumacherów — w imperialistycznej, zachęcającej do rewizjonizmu i odwetu, polityce USA panuje niczym nie zmącona jednoznaczność i jasność. Żadnych zmian.

„Zdaję sobie w pełni sprawę z tego — nadal zapewniał gorąco zarządca Trizonii — że cokolwiek powiedział bym na tak DELIKATNY TEMAT, może być ŹLE rozumiane i stanowić podstawę pewnych DOMYSŁÓW"...

Ale skądże, gdzieżby?! Wprawdzie wszyscy wiemy, jaki jest cel odbudowy Wehrmachtu i tego, że Kruppy chodzą na pasku amerykańskim samopas, ale... niczego się nie domyślamy i rozumiemy wszystko jak najlepiej. Co jasne, to jasne.

Jedno nam tylko z niejaką trudnością przychodzi pojąć. Skąd ta dobroć „Głosu Ameryki"? Dlaczego TYLKO POLAKÓW obdarza się tak ślicznymi audycjami? Niechże gorące zapewnienia p. komisarza (że „USA nie zamierzają popierać żadnej akcji militarnej, która by dotyczyła zmiany" granic polskich), dotrą w języku niemieckim do REWIZJONISTÓW TRIZOŃSKICH, w sam środek codziennej roboty p. Cloya. Jak już zapewniać, to wszechstronnie.

A tu tymczasem — Polakom piękne słówka, a rewizjonistom — remilitaryzacja i obietnice odwetu! Tak się nie godzi. Od tego można popaść w rozdwojenie jaźni i już na zawsze zostać ROZDWOJEŃCEM.

AP.

Wspólne manewry — amerykańskie inspekcje
Szwecja wprzęga się w atlantycki rydwan

SZTOKHOLM (PAP). Prasa szwedzka podaje liczne wiadomości świadczące o coraz większym uzależnieniu Szwecji od St. Zjednoczonych i o ścisłej współpracy Szwecji z agresywnym blokiem atlantyckim.

Szwedzkie władze wojskowe tworzą obecnie doborowy batalion piechoty, złożony z żołnierzy znających język angielski, który ma być wysłany do Korei. Potwierdza to konserwatywny dziennik „Svenska Dagbladet", który donosi, iż koła wojskowe USA żądają od Szwecji wysłania wojsk do Korei.

Z polecenia szwedzkiego sztabu generalnego udaje się do Indochin kpt. Haakanssen, który powrócił niedawno z Korei, gdzie przebywał jako obserwator. Po powrocie do Szwecji propagował on amerykańską agresję przeciwko narodowi koreańskiemu.

Niedawno bawił w Sztokholmie szef sztabu gen. USA gen. Collins, który odbył naradę z kierownictwem szwedzkiego sztabu generalnego. Wkrótce po Collinsie przybył do Szwecji amerykański kontradmirał Ch. Horne, który dokonał inspekcji szwedzkich lotnisk i sieci telekomunikacyjnej.

Prasa donosi o wizytach amerykańskich i angielskich okrętów wojennych w portach szwedzkich. Odbywają się wspólne manewry floty szwedzkiej, duńskiej i norweskiej oraz zacieśniają się kontakty wyższych oficerów szwedzkich ze sztabami pozostałych krajów skandynawskich, będących członkami paktu atlantyckiego.

O wolną demokratyczną Grecję
Rezolucja Greckiej Partii Komunistycznej

SOFIA (PAP). Agencja Elias Press podała rezolucję, powziętą na plenarnym posiedzeniu KC i Centralnej Komisji Kontrolnej Komunistycznej Partii Grecji w sprawie sytuacji w Grecji.

Podkreślając, że pospieszne włączenie Grecji do agresywnego bloku północno-atlantyckiego pogłębia jeszcze bardziej kryzys polityki greckiej, rezolucja wzywa naród do nieprzejednanej walki o pokój i demokrację, do walki o wyzwolenie ojczyzny spod okupacji amerykańskiej, do walki przeciwko monarcho-faszystowskim poplecznikom okupantów, o wolną, pokój miłującą i demokratyczną Grecję.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Apetyty rosną

W sektorze brytyjskim Berlina miejscowe władze neo-hitlerowskie zorganizowały osobliwą imprezę. Oto dokonano tu otwarcia „Archiwum spraw kolonialnych im. Heinricha Schnee".

Przed pierwszą wojną światową Schnee był gubernatorem niemieckim w koloniach Afryki Południowej, przejętych później przez „spadkobierców" brytyjskich.

Niejaki Walter Schreiber, zastępca „burmistrza" Reutera, wygłaszając na otwarciu „Archiwum" przemówienie i pragnąc zapewne zrobić przyjemność opiekunom angielskim, powiedział dosłownie:

„Mam nadzieję, iż zjednoczona Europa znów stworzy narodowi niemieckiemu możliwość rozwinięcia działalności w koloniach"!...

Wprawdzie wystąpienie to nie dotyczyło tym razem „misji dziejowej na wschodzie Europy" (temat zarezerwowany ostatnio dla Adenauera), niemniej świadczy wymownie, że apetyty rewizjonistów hitlerowskich na „przestrzeń życiową" ciągle rosną.

Po wystąpieniu Schreibera, imperialistom brytyjskim na pewno zrobiło się jakoś lżej na sercu. Zawszeć to w okresie tarapatów imperialnych (w Persji, Egipcie czy Iraku) dobrze jest wiedzieć, że w razie czego „posiadłości brytyjskie" w Afryce nie pozostaną bez sukcesorów.

Obawiamy się jedynie, że wcześniejsi spadkobiercy — panowie z USA — mogą zgłosić pewne zastrzeżenia...

PAL

ŻE ŚWIATA

◆ BUDAPESZT W porównaniu z III kwartałem r. ub. produkcja przemysłu budowy maszyn na Węgrzech wzrosła w III kwartale br. o 24,8 proc., w tym produkcja przemysłu budowy maszyn ciężkich o 32,2 proc. Produkcja przemysłu lekkiego wzrosła o 19,8 proc., a przemysłu spożywczego o 11 proc.

◆ MOSKWA. Uczony radziecki — A. Konikow opracował metodę hodowli jedwabników na liściach brzozy syberyjskiej. W rejonie Nowosybirska wyhodowano w rb. na liściach brzozy około 10 tys. kokonów o łącznej wadze 63 kg. Już wkrótce ukażą się w sprzedaży pierwsze tkaniny z jedwabiu syberyjskiego.

◆ MOSKWA. W ciągu 9 miesięcy br. wyprodukowano w ZSRR o 30 proc. więcej herbaty niż w odpowiednim okresie r. ub.

◆ PARYŻ. W Paryżu odbyła się sesja Krajowej Rady Obrońców Pokoju. Opracowano również plan reorganizacji francuskiego ruchu obrońców pokoju i wzmożenia kampanii propagandowej.

◆ KOPENHAGA. Pod apelem Światowej Rady Pokoju zebrano już w Danii ok. 126.000 podpisów.

◆ NOWY JORK. Strajk robotników portowych w Nowym Jorku, który rozpoczął się 15 bm. rozszerza się. 19 bm. zastrajkowali robotnicy wszystkich przystani w Brooklynie, oraz robotnicy portowi 21 przystani Manhattanu. Zachodzi możliwość wybuchu powszechnego strajku robotników portowych w Nowym Jorku.

◆ WASZYNGTON. Korea Południowa eksportuje do St. Zjednoczonych całą bieżącą produkcję wolframu. Eksport ten wynosi miesięcznie około dwieście ton

◆ RZYM. Katastrofalne burze i ulewy, które nawiedziły Sardynię, Sycylię i południową część Włoch spowodowały wielomiliardowe straty materialne i śmierć kilkuset ludzi. Liczne wioski uległy całkowitemu zniszczeniu.

◆ PEKIN. Silne trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę Taiwan, niszcząc setki domów. Około 100 osób zginęło.

Nauczyciele zdobywają awans

Dla zdolnych — droga szeroko otwarta

Krakowskie, w październiku.

Nawet sobie nie wyobrażacie ile szczerej radości sprawić może ot taki sobie zwykły liścik w niebieskiej kopercie, tych kilka dziecięcych zakrętasów nagryzmolonych na wyrwanej z zeszytu „ćwiartce", zaczynających się od sakramentalnego: „Kochana pani!!!"

— Kochana pani!!! — zaczynają więc dzieciaki z klasy III szkoły podstawowej w Chodlu pisząc do swojej nauczycielki.

„... jak wchodzi pani Kiliankówna z kartką do klasy, to już wiemy, że mamy od pani list. Cieszymy się bardzo, że pani o nas pamięta i że pani przyjedzie do nas w listopadzie...
...Czytam wraz z Zofią Jastrzębską nachylając się nad dziecięcym listem i obserwuję, jak w jednym z niebieskich oczu panny Zosi pojawia się łza.

Otóż drogie dzieci, ponieważ wasza pani Zofia nie może się zdobyć na to, by sama wam o tym napisać — muszę ją wyręczyć. Wasza pani nie wróci już do Chodla, by uczyć waszą klasę. Jest ona teraz na kursie dla nauczycieli szkół średnich w Krakowie i w chwili, gdy wy ukończycie szkołę podstawową — będzie ona już pełnokwalifikowanym wykładowcą szkoły średniej. Musicie więc wszyscy tęgo przysiąść fałdów, aby jak najwięcej spośród was spotkało się znów z nią w... jedenastolatce.

* * *

Jest tu 63 nauczycieli i nauczycielek szkół podstawowych z całej Polski. Przyjechali do Krakowa, aby na sześciomiesięcznym kursie przygotowawczym uzyskać uprawnienie do wykładania w szkole średniej. Dalsze, brakujące im kwalifikacje zawodowe, zdobywać będą następnie drogą zaoczną na dwuletnim studium Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Jeden z kursantów, rumiany blondyn o skrzących się, pogodnych oczach skończył szkołę podstawową jeszcze w r. 1936. Z chwilą otrzymania świadectwa skończyły się dlań zarazem wszelkie widoki na dalszą naukę. Skąpa gospodarka rolna z trudnością wyżywić mogła te dziesięć gąb, jakie liczyła Adamczykowa rodzina. No, a o kształceniu dziecka w ogóle nie było mowy.

A chłopak aż się palił do nauki, pożerając wprost książki. Zamiast ganiać gdzieś po wsi Henryk Adamczyk każdą wolną chwilę wykorzystywał na czytanie. Gdy nie starczało nafty — czytywał u otwartych drzwiczek pieca i dlatego może dziś, gdy wspomina stare dzieje, co rusz przeciera oczy nerwowym ruchem swojej szerokiej, opalonej dłoni.

W czasie okupacji przybyli do Piotrkowic wysiedleńcy z Poznańskiego. Henryk rychło pokumał się z nimi. Zebrali do kupy wszystkie książki, jakie tylko ktoś miał w wiosce i założyli bibliotekę gromadzką. A później, tak jakoś „sama z siebie" powstała myśl stworzenia tajnych kompletów gimnazjalnych. Z pomocą przyszło okoliczne nauczycielstwo, przyszli wysiedleńcy, wśród których nie brakło i ludzi z wyższym wykształceniem.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Tuż po wyzwoleniu mógł więc nasz Henryk zapisać się od razu do IV gimnazjalnej, a po zdobyciu „małej matury" jak tę się wówczas nazywało — pojechał na półroczny kurs nauczycielski i zaczął uczyć w pobliskich Marcinowicach, w rodzinnym powiecie miechowskim.

Marna to była szkoła przed wyzwoleniem dwuklasowa, która dopiero po reformie rolnej, otrzymawszy na siedzibę podworskie zabudowania, rozwinąć się mogła.

Nie będę tu długo powtarzał, jak to młody chłopak borykać się musiał z wrodzoną nieśmiałością, z początkowymi uprzedzeniami ze strony starszych „przedwojennych" kolegów, którzy patrzyli nań, jako że był zaledwie „po kursie", nieco z ukosa. Nie będę pisał o troskach bytowych owego pierwszego okresu pracy pedagogicznej Adamczyka, kiedy to otrzymywał pensję jako siła niewykwalifikowana.

Ale chłopak zawziął się. Twardo, po chłopsku wgryzał się w nową robotę i dzień po dniu urabiał sobie miłość i zaufanie powierzonej mu dziatwy, szacunek rodziców i poważanie u kolegów.

I nie tylko to. Z równym uporem Adamczyk kształcił się sam dalej. I tylko gospodyni gdzie kątem zamieszkiwał opowiedzieć by mogła ile nafty przekopcił nocami wkuwając algebrę, czy trudne prawidła gramatyki. Rezultaty tej ofiarnej pracy nie dały na siebie czekać. Zdał, jako ekstern maturę i zdobył dyplom nauczycielski. Władze szkolne — jako najzdolniejszego — wysłały go na obecny kurs nauczycieli szkół średnich do Krakowa.

* * *

U 20-letniej śniadej szatynki Zdzisławy Stuchlińskiej córki robotnika z Przemyśla kariera nauczycielska „zaczęła się „od tego, że... tuż po wojnie zapisała się do miejscowej „handlówki". Zapisała się i uczęszczała przez ileś tam lat, zbierając rokrocznie obfite żniwo piątek, zrzadka tylko przetykanych czwórkami. Będziesz dobrą księgową — mawiali nauczyciele i cieszyli się rodzice. I wreszcie przyszedł upragniony dzień rozdania matur, a że w szkole handlowej wakował właśnie etat sekretarki, więc zaangażowano naszą Zdzisię do tej pracy. Wszystko szło jak najlepiej, aż tu, po trzynastu zaledwie dniach — w szkole rozpacz. Nie ma wykładowcy jednego z najważniejszych przedmiotów: „techniki i organizacji handlu". I nie ma widoków, żeby w najbliższych dniach otrzymać jakieś zastępstwo. Zmartwiony dyrektor miota się po kancelarii, wreszcie woła:

— Mam! Dlaczegóż by, na razie, nie mogła pouczyć... Zdzisia! Przecież zawsze miała piątkę z organizacji...

— Pech chciał, że moją pierwszą w życiu lekcję — opowiada Stuchlińska — miałam właśnie w klasie, (oczywista chodzi o salę), którą nie dalej jak przed wakacjami sama opuściłam. O tym jakiej tremy dostałam siadając po raz pierwszy na „mojej katedrze" możecie się chyba domyśleć...

Dość jednak, że po tych kilku przypadkowych lekcjach Zdzisia tak rozsmakowała się w pracy nauczycielskiej iż zaczęła się dalej uczyć w tym kierunku. I dziś myśleć nawet nie chce o innym chlebie, choćby i znacznie grubiej masłem smarowanym.

— Tak, tak — wtrąca przysłuchujący się naszym rozmowom dyrektor kursu, zasłużony pedagog, prof. Szczygieł. Inne to dziś czasy. I choć dziś także praca nauczycielska do najlżejszych nie należy, to jednak łatwiejsze o wiele stało się życie i większe stoją otworem możliwości.

Z własnego doświadczenia wiem, jak to było niegdyś, kiedy to po ukończeniu seminarium nauczycielskiego młodzież na kołku wieszać musiała plany dalszych studiów. Bo po pierwsze, matura pedagogiczna nie uprawniała do wstępu na uniwersytet, a po drugie któż by tam uzyskał jakiś płatny urlop czy stypendium, nawet jeżeli udałoby mu się złożyć wreszcie wszystkie potrzebne egzaminy uzupełniające.

A dziś? Weźcie takiego Adamczyka, Stuchlińską, Jastrzębską, Sykułę — wszystkich 63 kursantów i kursantek, jakich tu widzicie. Każdemu z nich, ponieważ wyróżnili się sumiennością i zdolnościami, państwo umożliwia i pomaga w zdobyciu wyższych kwalifikacji. Wszyscy wytypowani na nasz kurs otrzymują pełne uposażenie, no, a poza tym bezpłatne całkowite utrzymanie, mieszkanie itp.

Czeka ich tu w zamian twarda praca. To prawda. Bo przerobić materiał trzech semestrów wyższej szkoły pedagogicznej, w ciągu jednego półrocza, i to przerobić solidnie, to nie fraszka! Ale ta młodzież, którą tu widzicie, pokazała już, że roboty żadnej się nie boi...

Adam W. Wysocki.

350 tys. inwalidów
pracuje już w różnych zawodach

Podczas wojny 1939 r. Jerzy Pikus został ranny w prawą rękę, którą po pewnym czasie amputowano mu. Pikus został bez środków do życia.

„Cios był dla mnie straszny — pisze on w liście do Min. Pracy i Opieki Społecznej. — Poczułem się niepotrzebny, bezradny, niezdolny do pracy. Biedowałem całą okupację. Po wyzwoleniu, dzięki uruchomieniu kursów kreślarskich dla bezrękich, zdobyłem zawód. Obecnie pracuję w Centralnym Biurze Projektów Architektonicznych i Budowlanych w Poznaniu. Teraz inaczej żyję. Pracuję, odzyskałem wiarę we własne siły, czuję się potrzebnym. Pracą swoją chciałbym udowodnić, że człowiek, który w warunkach przedwojennych byłby ciężarem, dzisiaj jest pełnowartościową jednostką i pracuje na równi ze zdrowymi".

Listów takich Min. Pracy i Opieki Społ. otrzymuje wiele, ale nie trzeba ich wszystkich czytać, aby zapoznać się z tym co myślą i czują pracujący inwalidzi. Wystarczy przejść się po kilku warszawskich zakładach pracy.

LEONARD ROSIAK pracuje w fabryce mydła „Elida". Jego zwinne ręce szybko pakują kawałki mydła. Mimo braku wzroku wykonuje 160 proc. normy. Rosiak jest odznaczonym przodownikiem pracy. — No i — ciągnie dalej — chcę się przenieść do spółdzielni szczotkarskiej, gdyż m. in. moją specjalnością jest robienie szczotek.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Kablowego telegrafistą jest również niewidomy JAN DEMCZUK. Patrząc na jego pracę, jesteśmy zdumieni, jak sprawnie i szybko obsługuje centralę telefoniczną. — Nie mogę pozwolić na to — mówi nam — żeby tylko dlatego, że jestem niewidomy abonenci czekali na połączenie. Ambicją moją jest, żeby nikt nie poznał, że obsługuje go niewidomy telefonista.

Prawie we wszystkich zakładach pracy spotykamy inwalidów. Wielu z nich jest nie tylko dobrymi pracownikami, lecz również racjonalizatorami i przodownikami. Ludzie ci, którzy wczoraj jeszcze byli ciężarem dla społeczeństwa, dzisiaj razem z nami budują kraj.

Jeżeli sobie uświadomimy, że w Polsce jest około 700 tys. inwalidów, jasnym się staje, jak wielkie znaczenie ma włączenie ich z powrotem do produkcji. Nim jednak ludzie ci staną przy maszynach fabrycznych lub siądą za biurkiem, konieczne jest odpowiednie przeszkolenie ich w zawodzie, który dobrze i bez szkody dla ich zdrowia mogą wykonywać. Dlatego też, zaraz po wyzwoleniu, Min. Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do szkolenia inwalidów. Dziś ludzie ci pracują już w fabrykach, urzędach: jako megafoniści, telegrafiści, a jest nawet zatrudnionych 300 bezrękich kreślarzy, którzy dzięki zastosowaniu specjalnej konstrukcji protez mogą pracować w biurach architektonicznych.

Powołana została również Spółdzielczość Inwalidzka, która ma na celu umożliwienie pracy najbardziej poszkodowanym inwalidom. Warsztaty w tych spółdzielniach są specjalnie przystosowane do różnego typu kalectw. W chwili obecnej placówek tego rodzaju mamy w kraju około 800. W spółdzielniach tych szkoli się inwalidów we wszystkich branżach, bezpośrednio przy warsztacie. Jest to szkolenie tzw. przywarsztatowe.

Poza tym organizuje się szkolenie tzw. „domowe" ciężko poszkodowanych inwalidów, którzy pracują w domu systemem chałupniczym. Szkoleniem tym obejmuje się rocznie około 20 tys. inwalidów.

Ogółem na przestrzeni od 1946 r. do 1951 r. przeszkolono i zatrudniono około 350 tys. inwalidów. (Rad).

12 tysięcy zradiofonizowanych szkół

Ponad 12.000 szkół korzysta już z audycji szkolnych Polskiego Radia. W 10-ciu województwach 100 proc. szkół zelektryfikowanych posiada odbiorniki radiowe. Prócz tego 3.500 szkół wiejskich zradiofonizowanych jest przy pomocy bateryjnych aparatów lampowych.

14-krotny wzrost produkcji win owocowych

W b.r. produkcja win owocowych jest prawie 14-krotnie większa niż przed wojną. Znacznie wzrosła również produkcja win gronowych, wytwarzanych w tym roku wyłącznie z surowców krajowych.

Przemysł przetwórstwa owocowego produkuje obecnie 25 gatunków win. Jeszcze w b.r. ukaże się nowy rodzaj wina t.zw. sycone wino miodowe.

W kręgu książek

Naród gruziński w walce o socjalizm

LEO KIACZELI — „Gwadi Bigwa" i inne utwory. Przełożyła z języka rosyjskiego Róża Czekańska-Heymanowa. Książka i Wiedza. Str. 343, zł 10.25.

Nakładem „Książki i Wiedzy", w ramach „Literatury Narodów Związku Radzieckiego" ukazała się ostatnio ciekawa książka Leo Kiaczeliego, czołowego pisarza radzieckiej Gruzji.

Leo Kiaczeli całą swoją twórczość literacką oparł na tematach zaczerpniętych z życia ludu gruzińskiego. Dwie powieści i trzy opowiadania składają się na treść książki „Gwadi Bigwa".

Poznajemy prosty lud gruziński w rozmaitych okresach: dzieje rewolucji 1905 roku w gruzińskiej wsi odmalowane są w powieści pt. „Tarijeł Gołua", organizowanie gospodarstw kolektywnych w opowiadaniu „Uparty Właściciel", udział w Wielkiej Wojnie Narodowej znajduje swój wyraz w opowiadaniu „Ojciec i Syn" i wreszcie obraz z życia gruzińskiej wsi kołchozowej odzwierciedlony jest w powieści „Gwadi Bigwa", która odznaczona została w 1941 roku Nagrodą Stalinowską.

Treść tej powieści, w skrócie, wygląda następująco. W jednym z kołchozów Zachodniej Gruzji życie płynie wartkim potokiem. Wszyscy pracują dla wspólnego dobra, budują nowe domy, ulepszają gospodarkę. Kwitnie współzawodnictwo. Tylko nieliczne jednostki uchylają się od pracy. Takim jest Gwadi Bigwa, nicpoń i leń, wałęsający się w poszukiwaniu łatwego zarobku. Jest wdowcem, nie dba o swoje małe dzieci, o swój wygląd, o całe swoje gospodarstwo.

Niespodziewanie zostaje wybrany przez władze kołchozu na nadzorcę budowy w dwóch współzawodniczących kołchozach. Zaszczyt ten przemienia go zupełnie. Z hultaja — Gwadi Bigwa przekształca się w uczciwego i pracowitego członka kolektywu.

Wszystkie utwory Kiaczeliego tchną prawdą, każda postać odmalowana jest żywymi barwami. Męstwo, solidarność i umiłowanie wolności — te piękne cechy narodu gruzińskiego — przewijają się przez wszystkie karty książki.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Zamiast w powietrze — do huty

Poznańska fabryka igieł gramofonowych i strun miała duże trudności z usuwaniem pyłu stalowego, który powstawał przy szlifowaniu igieł. Odpady te wyławiane były z hal wentylatorami, następnie rurami kierowane były do zbiornika, a stamtąd do rury wylotowej. Rezultat był taki, iż wszystkie dachy i parapety okien okolicznych domów pokryte były grubą warstwą tego pyłu.

Rada Zakładowa, Organizacja Partyjna i Dyrekcja Fabryki głowiły się jak rozwiązać tę sprawę.

Próbowano różnych sposobów: założono filtry przed wentylatorem i na wierzchołku rury wylotowej. Okazało się jednak, że pył zanieczyszczał filtr i ten nie odciągał już powietrza, przez co hala maszyn pogrążona była w obłokach kurzu. Założono filtr rzadszy — wówczas pył nie zatrzymywał się.

Do rozwiązania tego ciężkiego problemu przyczyniła się spostrzegawczość załogi i pomysłowość kierownika technicznego Czesława Malczewskiego.

Przez zbiornik, do którego ściąga się pył z warsztatów, przechodzi przypadkowa rura, odciągająca brudną wodę z polerowni. Rura była źle uszczelniona i przepuszczała wodę do zbiornika. Zauważono, iż w miejscu, gdzie woda połączyła się z pyłem, tworzy się masa. Spróbowano ilość wody zwiększyć, a na rurę wylotową, którą wentylatory wypychały pył metalowy, osadzono drugą rurę pionową, dochodzącą do powierzchni wody.

Rezultat jest doskonały. Pył metalowy, wyciągany przez wentylatory uderza w wodę i opada na dno.

Obecnie dwa razy w tygodniu do zbiornika dolewa się wody, a raz w tygodniu usuwa się pył nagromadzony w postaci lepkiej masy. Po pewnym czasie, gdy trochę stwardnieje, odwozi się ją do Centrali Złomu, jako cenną masę do dalszego przerobu.

J. Kwiatkowski
Zarząd Przem. Muzycznego

Terminy mijają, a lokal niegotowy

Centrala Rybna posiada w Warszawie 6 zakładów żywienia zbiorowego — bary rybne. Cieszą się one dużą frekwencją. Zapowiedź uruchomienia jeszcze jednego lokalu przy ul. Puławskiej 14 była przyjęta ze zrozumiałym zainteresowaniem przez mieszkańców Mokotowa.

Początek budowy datuje się od października ub. roku. Zasadnicze prace rozpoczęto w kwietniu br. Termin otwarcia ustalano już kilkakrotnie — wreszcie dzień 22 lipca miał być ostatecznym. Minęły jednak 3 miesiące od tej daty, a przechodząc koło lokalu na ul. Puławskiej widzimy nadal okna zabite deskami.

Kto tu zawinił? Czy dział Inwestycji Centrali Rybnej, czy Zjedn. Budownictwa Przemysłowego nr 2, któremu powierzono budowę?

Kierownik robót, ob. Łuczak, stwierdza, iż roboty budowlane i murarskie można by szybciej zakończyć, gdyby prace instalacyjne były już gotowe. Wykonują je trzy przedsiębiorstwa: Zjedn. Instalacji Sanitarnych Nr 1 i Nr 3 oraz Zjedn. Robót Eelektr. „Elektromontaż". Opóźnienie robót tłumaczą oni brakiem potrzebnych drobnych materiałów. Wydaje się to niewystarczające. Materiały można dostać, tylko trzeba chcieć je dostać, a dobrych chęci nie widać.

Widać natomiast brak współpracy z kierownictwem budowy. Dowodem tego jest fakt, że kilkakrotnie kuto ściany, uprzednio już otynkowane.

Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego Warszawa-Północ, któremu podlegają przedsiębiorstwa, prowadzące roboty przy ul. Puławskiej 14, winien zająć się bliżej tymi pracami.

Zofia Gieysztor
Centrala Rybna

Echa naszych spostrzeżeń

W odpowiedzi na listy naszych korespondentów i czytelników, drukowane w „Życiu Warszawy", otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

BĘDZIE...

...gruntownie odnowiona i odmalowana w 1952 r. stacja w Oświęcimiu. Dyr. OKP Kraków zawiadamia, że plac przed stacją zaśmiecany jest ustawicznie przez liczne wycieczki. Pracownicy stacyjni dokładają wszelkich starań, by utrzymać plac w porządku, pomóc w tym jednak muszą sami uczestnicy wycieczek — i nie śmiecić.

...ukończony w końcu bieżącego miesiąca remont kotła w Szpitalu Miejskim nr 4 — doniósł nam Wydział Zdrowia Prezydium St. R. N.

...oddana do użytku w terminie do 30 bm. szatnia dla personelu CDT, gdzie pewna ilość szafek na antresoli przeznaczona zostanie dla personelu, dopóki kawiarnia nie otrzyma własnej szatni.

JUŻ...

...przystąpiono do energicznej akcji likwidowania insektów w wagonach kolejowych. DOKP wyjaśnia, iż miała pewne trudności z dowozem potrzebnego gazu (brak butli) i dlatego nie mogła natychmiast przeprowadzić dezynfekcji wagonów.

DLACZEGO...

...dystrybutorzy — WSS, MHD i Zrzesz. Składów Opałowych — nie odebrali odpadów drzewnych ze stolarni ZBM 3 „KAM". Państwowa Centrala Drzewna „PAGED" wyjaśnia, iż skierowała dystrybutorów do punktów sprzedaży odpadów.
...Państwowa Komunikacja Samochodowa nie wykonała dotychczas zlecenia Wytwórni nr 1 Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gazów Technicznych w Warszawie, która zleciła przewóz cegły z ich terenu na inne zakłady. 130.000 cegieł leży nie wykorzystanych od kilku lat, zawalając teren wytwórni.
...Państwowa Fabryka Przetworów Chemicznych „Dobrolin" nie odebrała dotychczas z Magazynów Państw. Szpitala Klinicznego puszek i pudełek po paście do podłogi. Fabryka „Dobrolin" zawiadomiła nas, że przedstawiciel fabryki stwierdził, iż część puszek nadaje się do użytku i że szpital powinien je przesłać.
A my myślimy inaczej — że fabryka powinna je odebrać.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki gonitw niedzielnych

Gon. pierwsza: 1) Awaria, 2) Potop. Tot. 63, fr. 48—36, porz. 453.

Gon. druga: 1) Iran, 2) Abelard, 3) Girlanda. Tot. 190,5, fr. 103,5—22,5, porz. 204.

Gon. trzecia: 1) Arcus, 2) Alabaster, 3) Laur. Tot. 72, fr. 19,5—18—19,5, porz. 81, triple 1576,5.

Gon. czwarta: 1) Czapla, Czujka. Tot. 22,5 fr. 16,5—21—21, porz. 67.

Gon. piąta: 1) Grom, 2) Pankracy. Tot. 55, fr. 30—30, porz. 121,5, triple 784,5.

Gon. szósta: 1) Ceremoniał i Czorfan łeb w łeb. Tot. 25,5—24, fr. 27—27, porz 87—78, triple 439,5—226,5.

Gon. siódma: 1) Cypr, 2) Poszum. Tot. 22,5, fr. 16,5—18, porz. 37,5 triple 195.

Gon. ósma: 1) Gavroche, 2) Indol. Tot. 32,5, fr. 18—21, porz. 45, triple 72.

Gon. dziewiąta: 1) Liryka, 2) Monte Casino. Tot. 76,5, fr. 19,5—16, porz. 142,5, triple 172,5.

Jerzy Putrament **152)**

WRZESIEŃ

Potem napłynęła nowa fala, ogólniejsza i bardziej beznadziejna. Po co uciekać, po co się męczyć. Niemcy, Hitler, przecież to już koniec, już po tej Polsce. Co za sens żyć, patrzeć, cierpieć, męczyć się — po to tylko, żeby pod Hitlerem, do końca... Nie wiadomo czemu wujaszek Knothe jej się przypomniał i stał się ostateczną racją: wiedział co robi, włażąc pod tę bombę...

— Hrabina pozwoli! — rozległ się nad nią niski i donośny głos, czyjaś ręka chwyciła ją za łokieć, potem, jakby się człowiek połapał w rozmiarach jej słabości — wziął ją oburącz pod pachy, dźwignął, postawił na nogi.

I zaraz musiał ją chwycić, przytulić do siebie i to mocno: kolana się pod nią ugięły, byłaby jak upuszczony worek znowu runęła na ziemię.

— Otóż i cała dialektyka! — oświadczył, sadzając ją na dnie rowu. Nie rozumiejąc, zadarła głowę — był wysoki. Poza tym pewnie sięgał trzydziestki, czarnowłosy, o drapieżnej twarzy, brwiach gęstych i prawie orlim nosie. Patrzył na nią bez żadnej tkliwości, raczej surowo.

— Hrabina raczy nie rozumieć? Nie dziwię się, wykształcenie naszych sfer inteligencko-arystokratycznych obfituje w poważne luki. — Mówił to ostrym, krytycznym tonem i jednocześnie odpinał sprzączki jej plecaka. — Widzę w rowie postać kobiecą, leżącą niby ścięty kwiat azalii czy begonii, jak powiada Mniszkówna. Myślę sobie — ten kwiat begonii, mówiąc po prostu kipnął, kitę odwalił. Oto pierwsze studium, czyli teza, Potem widzę, że przecież ten kwiat begonii nóżką porusza. E, myślę, może ona, hm, tak dla kokieterii tę begonię odstawia? Otóż i antyteza. My ją zaraz zdemaskujemy. Więc za hals ją i na nóżki. I co my wtedy widzimy: My wtedy widzimy, że ten kwiatek istotnie jest ścięty, bo się wali. Ale nie tak na amen, jak od razu pomyślałem. Otóż i synteza. Hrabina rozumie wreszcie? — prawie krzyknął.

Głową pokiwała zupełnie bezmyślnie. Ten osobliwy retoryk tak nie pasował do jej piąt natartych, szumu w uszach, powolnych, złotawych pszczółek rojem osiadających każdy przedmiot, na który spojrzała. Potem wybąkała: Wiktor.

— Żaden Wiktor! — oświadczył. — Zwę się Musiek!

Musiała mieć bardzo cierpiącą minę, bo jakoś jakby z tonu spuścił, zakrzątał się...

— Pani chodzi nie o mnie, o kogoś z pani towarzystwa? wybaczy pani, inteligencję, jak się okazuje, mam nie rychliwą, ale przenikliwą. Nie minęło i trzech godzin, jak zrozumiałem, że to wcale nie do mnie pani czule szepce: Wiktor. Ponieważ widzę, że w hrabinie nie łatwo usteczka różane otworzyć, umówmy się jak w Hrabim Monte Christo — jedno mrugnięcie powiek oznacza — tak, dwa — nie. Więc Wiktor — to mąż?

Mrugnęła powiekami, raz. Ale już za drugim pytaniem oburzyła się i nagle całkiem wyraźnie i nawet z werwą nawymyślała mu:

— Wypraszam sobie karczemne zaczepki. Nie wiem, kto pan jest, ale nie wyobrażam sobie, żeby przyzwoity człowiek mógł zdobyć się na błaznowanie w podobnych okolicznościach!

Drugie pytanie bowiem brzmiało: pani go bardzo kocha? Musiek zniósł tę reprymendę okiem nie mrugnąwszy; nawet ją zachęcał.

— Tak, tak, bardzo dobrze. Napiszę przy pierwszej okazji do „Zeitschrift für pathologie w Bazylei". W wypadkach osłabienia zamiast soli trzeźwiących można ze znakomitym skutkiem stosować głupie pytania. No, a teraz, może pani dostosować się do okoliczności; to znaczy wiać, zmykać, dawać drapaka?

Wstała, zrobiła dwa kroki. Wziął jej plecak i teczkę, po chwili podtrzymał ją pod łokieć.

Nie pomogło. Pszczółek zrobiło się więcej. Oczy przymknęła, a wtedy głowa zawirowała obrzydliwie, jak dwa lata temu, przy tamtym spiciu się.

Znowu siadła, o rów się podparła. Nachylił się nad nią:

— Niech mi pani da rysopis męża, spróbuje poszukać.

— Wiktor Zaleski, adwokat. Wysoki — spojrzała na niego. — To jest, średniego wrostu. Sportowy, szary kostium. Plecak cyklistówka. Twarz ma bardzo opaloną, okrągłą, oczy niebieskie, nos — znów zerknęła i oczy zmrużyła zaraz: — taki tutejszy...

— Rozumiem — rzucił z całą powagą. — Mazowiecko-Kujawski pomdeter. No, cóż, drobiazg. Na metr bieżący, i to w niezłym tempie, tej drogi Zaleskich przypada od jedenastu trzy ćwierci do czternastu przecinek trzydzieści dwa. Z tego Wiktorów trzech lub pięciu. Z tego z pomdeterami zamiast nosa półtora. Zważywszy, że oddalił się nie więcej niż o dwa kilometry, stosując w pamięci suwak trygonometryczny obliczamy, że trzeba zaledwie trzech tysięcy Wiktorów Zaleskich zapytać, czy przypadkiem nie zapomnieli w rowie jakiejś azalii czy begonii. Proszę pilnować swoich gratów, ruszam. Pan Twardowski szatanowi gorsze dawał polecenia.

Żwawym półbiegiem wpadł w potok ludzki. Słyszała jego donośne okrzyki „Wiktor, Wiktor!" poprzez szurgot nóg, skowyt dziecinnych wózków, którym wytarła się normalna miejska porcja smarów, wołania innych pogubionych, naglenia plotkami o niemieckiej bliskości. Oczy przymknęła znowu żeby nie widzieć tego tłumu, coraz rzadszych zresztą spojrzeń współczujących, choć platonicznych pod swoim adresem. Ziemia, chłodna jeszcze po nocy, też zdawała się wibrować tym powszechnym pędem, Anna słyszała wyraźnie nierównomierny, ale nieustający dygot. Nie od razu połapała się, co to znaczy, za to, gdy uczuła parę wstrząsów, silniejszych, a potem doszły ją głuche wybuchy, zerwała się, chciała iść, zobaczyła plecak, zrozumiała, że nie poradzi.

Wściekała się na tego Muśka — że tak długo trwa to szukanie. Potem zaczęła się cieszyć — że sobie poszedł, poczuła, że nie wytrzymałaby już jego natrętnych i płaskich dowcipasów. Potem wszystko znowu stało się jej obojętne.

D. c. n.

Turbiny dla wielkich elektrowni

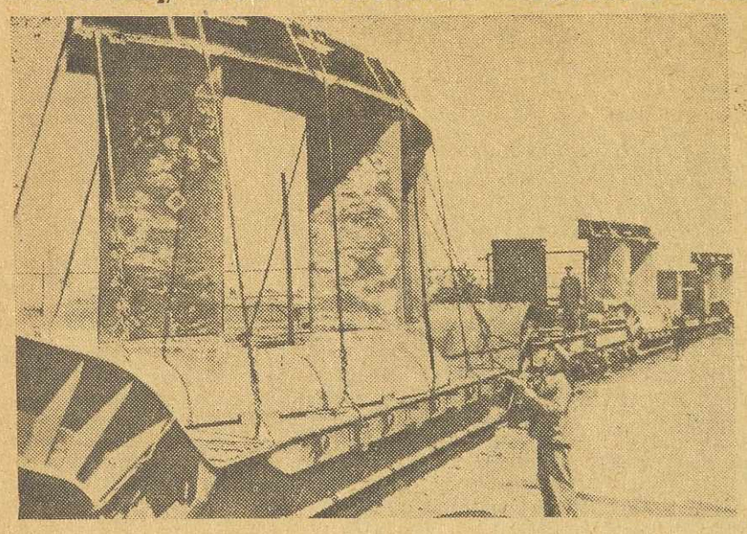

Nowokramatorską Fabryka im. Stalina na Ukrainie wykonuje urządzenia dla Budów Komunizmu. Na zdjęciu stator (część nieruchoma turbiny, w której obraca się wirnik) na platformach kolejowych, przed wysłaniem na miejsce budowli (patrz korespondencja Siemiona Garina obok). Foto CAF.

SIEMION GARIN

Przebudujemy Dniepr

(Od własnego korespondenta)

Daleko jeszcze do wysokiego brzegu, na którym leży opiewana w pieśniach i legendach Kachowka, a wśród podróżnych już widać radosne podniecenie.

Na pokładach pełno młodzieży i dorosłych, dzieci i starców. Na budowę jadą całymi rodzinami i w pojedynkę, jadą z daleka i z najbliższych wiosek naddnieprzańskich. Wszyscy wpatrują się w dal: „Czy już rychło Kachowka?".

Dnieprostroj znów wzywa

— Tak samo jechaliśmy i na Zaporoże, — mówi człowiek w haftowanej ukraińskiej koszuli. — Ale wtedy byłem jeszcze zupełnie smarkaty, młodszy chyba, niż ten oto tam chłopiec...

Ruchem głowy wskazuje na młodzieńca, który z niecierpliwości stanął na swoim kuferku, aby jak najprędzej zobaczyć „ziemię kachowską".

— Nie takim znów młody... — odgryza się chłopak. — Pracowałem na Wołgo-Donie, na spycharce. Teraz na naszym odcinku roboty skończone, z całą więc brygadą wyruszliśmy na Dnieprostroj...

— Dnieprostroj! — wzdycha człowiek w haftowanej koszuli. — Ty się nie uważasz za młodego? A urodziłeś się bodaj w tym roku, kiedy ja to słowo po raz pierwszy usłyszałem... Niedawno to było! W dwudziestym ósmym roku... Myśleliśmy, że jak zakończymy budowę i zostanie uruchomiona elektrownia — zamrze słowo Dnieprostroj. A ono żyje, i będzie jeszcze żyło długo, **dopóki całego Dniepru nie przebudujemy po swojemu.**

— Jakże to po swojemu? — zainteresował się nasz młody towarzysz podróży.

— Po naszemu, po dnieprostrojewsku! Posiedź na Zaporożu — zobaczysz. Dnieprostroj przekształcił nie wielki kawałek rzeki — pobudowano zapory, śluzy, elektrownie wodne. Rzeka podniosła się na wysokość jedenastopiętrowego domu, rozlała się w szerokie jezioro, pokryła porohy. Ale nie na tym tylko rzecz polega! Na lewym brzegu wyrosło miasto, fabryki i kombinaty. Zmieniły się inne miasta — staruszkowie — Nikopol, Kriwoj Rog, Dniepropietrowsk i wiele innych. Inaczej wyglądają i wioski. **A wszystkiego tego dokonał Dnieprostroj. I póki on żyć będzie — dziać się będą cuda na wszystkich brzegach Dniepru.**

Dowiadujemy się nazwiska budowlanego. Jest on betoniarzem, nazywa się Teodor Dmitrijenko. Po budowie tamy na Zaporożu — pracował na wschodnim brzegu Dniepru: betonował fundamenty pod pierwsze wielkie piece zaporoskie, marteny i walcownie, budował miasto socjalistyczne, następnie, kiedy podrosły dzieci i poszły do szkół wyższych, przejechał wraz z nimi do Kijowa, choć żal mu było porzucać miasto, zbudowane własnymi rękoma. W stolicy Ukrainy Teodor Dmitrijenko nie siedział z założonymi rękoma — budował domy w śródmieściu i na krańach miasta w Darnicy, po wojnie wznosił filary betonowe nowych mostów przez Dniepr. Obecnie, w oczekiwaniu „wielkiego wydarzenia w rodzinie" jedzie do nowego Dnieprostroju...

O „wydarzeniu rodzinnym" nasz nowy znajomy wzmiankował początkowo przelotnie, lecz kiedy podszedł do nas wysoki młodzieniec, zdumiewająco podobny do niego, opowiedział, o co chodzi:

— Pojechałbym już dawno do Kachowki, lecz czekałem, aż Fiedia skończy instytut. On też budowlany, inżynier. Razem będziemy budowali drugą elektrownię Dnieprowską...

Pójdzie pięć razy szybciej

Syrena na statku zapowiada, że zbliżamy się do przystani. Mijamy wielkie gmachy, otoczone rusztowaniami. W tym roku ma być zbudowane 24 tysiące metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Stary robotnik budowlany ogląda domy doświadczonym okiem i stwierdza z zadowoleniem:

— Dobra jest! Potokowo - szybkościowe metody się tu stosuje. Robota pójdzie pięć razy szybciej, niż na pierwszym Dnieprostroju...

I dalej porównywa wciąż:

— Mowy u nas nie było o takich koparkach...

— Poczekajcie, przyjdą jeszcze kroczące, elektryczne „flagmany" — z triumfem zapowiada młody towarzysz podróży z Wołgo-Donu.

— Przyjdą, przyjdą! — zgadza się Dmitrijenko. Przyjdą wszystkie urządzenia techniczne. I to takie, o jakich nawet nie śniło się nam na starym Dnieprostroju.

— Przy takiej technice można budować! Ale toć przecie wszystko nowe dzielnice. Widocznie powstały w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Dowiedzieliśmy się później, że tej jesieni otrzymuje mieszkania tysiąc rodzin robotniczych i trzy tysiące samotnych robotników budowlanych. Setki robotników budowlanych przeprowadziło się już do nowych dzielnic.

Żegnamy się z nowoprzybyłymi pracownikami budowlanymi przy drzwiach zarządu Dnieprostroju.

Pomoc całego narodu

...Wszędzie w Kachowce widać pomoc całego narodu dla budownictwa. Okazują ją przede wszystkim przedsiębiorstwa pierwszego Dnieprostroju na Zaporożu. Montują one potężne maszyny ziemne, przygotowują różne mechanizmy, konstrukcje, stolarkę. Wkrótce maszyny, których moc przekracza 15 tysięcy kilowatów, przybędą Dnieprem do Kachowki. Drogą wodną, łączącą stary Dnieprostroj z nowym, płynie już bez przerwy do nowego Dnieprostroju wszystko, co jest niezbędne. Przedsiębiorstwa starego Dnieprostroju rozszerzają się znacznie, odpowiednio do wzrastających z każdym dniem potrzeb Dnieprostroju młodszego. A potrzeby te rosną nie z dnia na dzień, lecz literalnie z godziny na godzinę.

Obecnie całą parą buduje się nie tylko mieszkania, lecz i różne przedsiębiorstwa, szosy, linie kolejowe, które połączą Kachowkę z magistralami kraju. Koleje, jak przenośniki taśmowe połączą budowę z całym Związkiem Radzieckim. I wówczas popłyną tu strumienie podstawowych ładunków.

Roboty te jednak nie zahamowały tempa przygotowań do budowy głównych obiektów. Z górą dwa tysiące specjalistów zajętych jest przygotowywaniem projektów. Opracowaniem projektu kachowskiej elektrowni wodnej zajęte są zespoły Biura Projektów Elektrowni i jego filii Ukraińskiej i Leningradzkiej. Dyrektor tego olbrzymiego instytutu A. Woznieseński oświadczył niedawno przedstawicielom prasy:

„Późną jesienią zeszłego roku na brzegi Dniepru przybyli pierwsi badacze. Obecnie pracują tu setki geologów, topografów i hydrogeologów. Prace rozwinęły się na obu brzegach na przestrzeni przeszło dwustu kilometrów — od Zaporoża do Chersonia. Projekt Kachowskiej elektrowni wodnej ma być wykonany do 1 stycznia 1952 roku. Zespoły projektantów postanowiły wykonać go przed terminem...".

Do przedterminowego rozwinięcia robót na placach budów elektrowni gotowi są i pracownicy budowlani, czego dają dowody swymi wyczynami pracy. Lecz o tym — w następnym liście.

Siemion Garin

Z emigranckiej łączki

Wieszczowie i dolary

W audycji z 20 bm. radio Madryt skarży się boleśnie na „propagandę reżimową", która „urządza sobie generalne kpiny z **wieszczów** emigracyjnych". A więc radio Madryt nazywa skromnie Hemara i Łobodowskiego „wieszczami"! Przyznajemy, że do **takich** kpin **my** byśmy się nigdy nie posunęli...

Jaka jednak jest największa krzywda, którą my wyrządzamy emigracyjnym pismakom (o, przepraszamy — wieszczom!)? „Choć w niesprzyjających warunkach, choć w ciągłej walce z trudnościami ekonomicznymi — **gdzież to te dolary amerykańskie,** o których dniem i nocą trąbi propagandа reżimowa — emigracja pracuje i tworzy wartości..." itd. itd.

Gdzie te dolary? Odpowie za nas sanacyjny „Dziennik Polski" z Detroit, w którym bynajmniej nie „reżimowy" propagandzista, lecz znany faszysta p. Klaudiusz Hrabyk ogłosił artykuł pt. „W Londynie bez zmian". W tym artykule p. Hrabyk pisze o nieudanych próbach „zjednoczenia" wiecznie skłóconej emigracji w ten sposób:

„W całej sprawie chciał odegrać rolę także p. Korboński, który przybył do Londynu z New Yorku. Mimo prób z jego strony, rola, którą chciał podjąć, wypadła gorzej, niż się można było spodziewać. P. Korboński ograniczył się do zmontowania małej grupki roziamowej z „Wolności", która ma mu służyć obecnie za legitymację i dowód, że posiada on „wpływy w terenie", co naturalnie jest śmieszne, gdy się wie, że grupka ta liczy kilkanaście osób, jeśli nie mniej i że w ogóle trudno ją brać poważnie pod uwagę. Jeden odczyt p. Korbońskiego w Londynie zgromadził 40 osób, drugi 60. Na tym należałoby zamknąć bilans „osiągnięć" niefortunnej wyprawy do Londynu, która — nawiasem mówiąc — kosztowała sporo pieniędzy. NA SZCZĘŚCIE NIE POLSKICH".

A więc, gdzie te dolary, to już wiadomo.

Wróćmy jednak do działalności „wieszczów" którzy pisząc o swojej sytuacji na emigracji z właściwą sobie nadmierną skromnością porównują się ni mniej ni więcej, tylko z... Mickiewiczem: **„Ale kulturze narodowej ten exodus Mickiewicza i innych opłacił się stokrotnie..."** — pocieszają się „wieszczowie" w radio Madryt.

Exodus zaś Hemara i Łobodowskiego nie opłaca się nawet propagandzie amerykańskiej, — jak dowodzi m. in. p. Hrabyk. Opłaca się jedynie im samym. Różnica między „opłacalnością" tamtą, między znaczeniem dla narodu **wielkiej** emigracji, a „opłacalnością **małej** emigracji jest mniej więcej taka, jak między Mickiewiczem a... Hemarem.

Wilczek

O czym oni marzą...

Tak maszerował na Polskę w r. 1939 Wehrmacht. Ten sam „Wehrmacht" zbroją teraz imperialiści amerykańscy i ten sam kierunek napadu mu wyznaczają. Naród polski pamięta jeszcze dobrze rok 1939 i mroki okupacji. Każdy Polak musi się wzdrygnąć na samą myśl, że zbrodnie hitlerowców mogłyby się powtórzyć. Czy można więc nazwać Polakami „londyńskich generałów" Bora Komorowskiego i Rudnickiego, którzy, jak widzimy, konferują przyjaźnie z dr Frankiem Buchmanem, przywódcą zachodnio - niemieckiej organizacji „Moralne uzbrojenie" i jednym z czołowych przedstawicieli odwetowców niemieckich, marzących o nowym „Drang nach Osten" — o nowych zbrodniach w Polsce!

Ale hrabiów Komorowskich i baronów Andersów — oraz Adenauerów i Guderianów — czeka gorzki zawód: marszu na Polskę nie będzie! M. in. dlatego, że naród polski złamał władzę zdrajców — sprawców klęski wrześniowej.

Nowy numer miesięcznika »W obronie pokoju«

Ukazał się kolejny numer polskiego wydania organu Światowej Rady Pokoju, miesięcznika „W obronie pokoju". Na treść numeru składają się m. in. następujące artykuły: Stanisław Ryszard Dobrowolski: „Związek Radziecki ostoją wolności i pokoju", Pietro Nenni: „Przed Międzynarodową Konferencją Ekonomiczną w Moskwie", Gordon Schaffer: „Po Kongresie w Blackpool", Amedh Sadegh: „O co walczy lud Iranu", Arrigo Jacchia: „Polityka wojny i nędzy w Belgii", ks. prof. Jan Czuj: „Ludzie złego wczoraj", P. Jasienica: „Pokolenie ludzi potrzebnych", nowela Millarda Lampella: „Nowy",

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

PRZODUJĄCY ZAKŁAD

BIELSK. W II etapie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy przemysłu wełnianego zwyciężył zespół ZPW im. Hanki Sawickiej w Bielsku, uzyskując tytuł „przodujący zakład przemysłu wełnianego", sztandar przechodni, dyplom uznania oraz wysoką premię pieniężną.

LOTNE BRYGADY

GDAŃSK. Dla sprawnego przeprowadzenia jesiennych przewozów w DOKP Gdańsk utworzono specjalne lotne brygady naprawy wagonów, które przeprowadzają remonty wagonów w czasie między rozładunkiem wagonów a odesłaniem ich po nowy transport.

BĘDĄ MIELI GDZIE SIĘ UCZYĆ

POZNAŃ. Młodzież akademicka Poznania, mieszkająca w domach akademickich, otrzyma w tym roku specjalne pokoje do nauki. 50 studentów będzie mogło uczyć się w przestronnej sali zaopatrzonej w odpowiednie urządzenia.

CENNY POMYSŁ

WROCŁAW. Grupa robotników w PGR Sława Śląska skonstruowała specjalne urządzenie przy snopowiązałce tzw. wózek, z którego snopy zrzuca się w oznaczonym miejscu za pomocą automatycznego włącznika. Po zastosowaniu tego usprawnienia pracę 10 osób zbierających i ustawiających snopy wykonują obecnie dwie osoby.

URODZINY LWIĄTEK

WROCŁAW. We wrocławskm ZOO przyszło na świat dwoje lwiątek. Lwica nie ma pokarmu, i wycieńczone lwiątka karmione są kozim mlekiem ze smoczka i pokarmem suki, która zastępuje im matkę.

Listy z Rumunii

Pieśń o nafcie

(Korespondencja własna »Życia«)

Targu-Oena, Rumunia, koniec września.

Góra jest stożkowata, przypomina z wyglądu zamarły wulkan. Zbocza pokryte gęstym lasem pokratkowanym spiralkami łączących i krzyżujących się ścieżek. Na szczycie...

To, co można zobaczyć na szczycie góry Foalele, jest naprawdę niespodziewane. Stoi tam bowiem wysoka samotna wieża wiertnicza. Mówi ona, iż ze szczytu góry Foalele — do niedawna dziewiczej głuszy — trysną nowe źródła naftowe.

Samochód nasz skręca w lewo. Droga, wiodąca do doliny Tazlan wielkim łukiem okrąża górę Foalele. W oddali wije się rzeka, tuż przy niej zwarte grupy domów. To miasteczka Moinesti, Lucatesti, dalej Tetcan.

Między miejscowościami i na lewo od nich wyrasta las wież wiertniczych. Tu większa grupa, tam dalej kilka pojedynczych, gdzie indziej znów 5, tworzących równoramienny trójkąt.

I góra Foalele z tej strony wygląda inaczej. Nie zdobi jej tylko jedna wieża — ta u szczytu. Na dość ostrym zboczu stoi kilkanaście innych. Las prawie zniknął — wygod na szosa i kilka pomocniczych dróg wiedzie aż na szczyt.

I Na szosie posuwa się wiele ciemnych, ruchliwych punkcików. To radzieckie samochody ZIS-y dowożące wszelkie materiały, potrzebne przy wierceniach.

SKARBY W LEŚNEJ PUSZCZY

— Dwa lata temu rejon ten był zupełnie dziki — opowiada towarzyszący mi inżynier z rumuńskiej Centrali Przemysłu Naftowego. Wokół rozciągały się jedynie na wpół dziewicze lasy.

— O tym, że w dolinach Ontuza, Trotusa i Tazlan powiatów Moinesti i Targu-Ocna, okręgu Bacean, jest nafta — ciągnie dalej inżynier — wiedziano już od dawna. Tereny te zakupiły jeszcze przed wojną towarzystwa naftowe „Steaua-Romana" i „Romana - Americana". Nie zakupiły jednak dla eksploatacji, ale raczej w celu zabezpieczenia się przed niewygodnym konkurentem.

W ich bowiem rękach były najbogatsze rejony naftowe kraju. Zaś rejon Moinesti - Targu - Ocna — ich zdaniem — nie rokował zbyt wielkich zysków. Tutaj do nafty nie można było dostać się tak łatwo, jak w Ploesti — trzeba było przedtem przeprowadzać głębokie wiercenia próbne, budować szosy, mosty, karczować lasy. **Te przygotowania były zbyt kosztowne i nie rokowały szybkich zysków zagranicznym spółkom.**

W ciągu dziesiątków lat kapitalistyczne towarzystwa naftowe nie przeprowadzały w rejonie Moinesti — Targu-Ocna żadnych inwestycji. Wręcz przeciwnie — pojedyncze wieże wiertnicze, będące w posiadaniu drobnych rodzimych kapitalistów były stopniowo unieruchamiane pod presją zagranicznych rekinów kapitalizmu.

Nadmiar nafty bowiem był większą katastrofą niż jej brak — powodował spadek cen i spadek zysków.

ROZKWIT PO ZNISZCZENIACH

Radykalną zmianę przyniósł dopiero okres powojenny. Nacjonalizacja podstawowych środków produkcji umożliwiła rozbudowę przemysłu naftowego Rumunii na wielką skalę.

Rozbudowa — to jednak było zadanie ogromne. Zagłębia naftowe Rumunii zostały zniszczone niemal całkowicie podczas ostatniej wojny. Ściślej, zostały one zniszczone w to gorące lato 1944 roku, kiedy do Rumunii wkraczała Armia Radziecka. Wtedy to dopiero anglo - amerykańskie lotnictwo dzień w dzień dokonywało rejsów bombowych nad rejony Ploeszti i Piteszti. Ropa, która mogła być wydobywana dla armii niemieckiej, nie mogła być wydobywana dla Związku Radzieckiego. Dzieła zniszczenia dokonała cofająca się armia hitlerowska.

Ale dzięki braterskiej pomocy ZSRR, dostarczającego Rumunii niezbędnego sprzętu i dzięki przyswojeniu sobie radzieckich metod pracy rumuńskie zagłębia naftowe w szybkim tempie zostały odbudowane, a teraz są rozbudowywane.

Toteż produkcja nafty w 1950 r. przekroczyła produkcję z 1948 r. siedmiokrotnie. W roku 1955 będzie zaś wynosiła 10 milionów ton, co równa się 1260 proc. produkcji z 1948 roku.

Do wzrostu wydobycia ropy naftowej przyczyni się w znacznym stopniu uruchomienie zaniedbanego przez rząd burżuazyjno - obszarniczy zagłębia naftowego Targu-Ocna — Moinesti. Toteż Partia i rząd Ludowej Republiki Rumunii przykłada wielką wagę do rozwoju tego nowego zagłębia. Wystarczy wspomnieć, iż wydobycie ropy naftowej i zasięg prac wiertniczych w tym rejonie wzrósł w br. w stosunku do 1950 r. aż trzykrotnie.

PIERWSZA NAFTA

Montażysta Ion Morain to niezbyt wysoki, krępy brunet, o szerokiej, wyrazistej twarzy. Stoi właśnie obok „swojej" (dopiero co ukończonej) wieży wiertniczej i żywo gestykulując, rozmawia z nami.

— Jak przyszliśmy tu pracować — opowiada — to wokół był tylko las i las. Mieliśmy potrzebny sprzęt i niedużego terenowego ZiS'a, który ani rusz nie mógł wjechać na zbyt wąską ścieżkę. Toteż ostatnie kilkaset metrów musieliśmy nieść sprzęt na plecach.

— Razem z nami, fachowcami „od nafty" — wtrąca się do rozmowy Carol Muzinea — przybyli niewykwalifikowani robotnicy, mieszkańcy okolicznych wiosek. Oni to zajęli się karczowaniem lasów. Nie robili tego jednak siekierami. **Wszyscy bowiem dostali najnowszy radziecki sprzęt mechaniczny. Poszły w ruch pneumatyczne piły, specjalne ciągniki — traktory zwoziły ścięte drzewa, specjalne buldożery karczowały wyrębisko z pni i korzeni.**

Równocześnie inne brygady budowały drogi. Stare, wąskie ścieżyny, którymi dawniej chadzały owce — teraz zamieniły się szybko w szerokie, wygodne szosy, obkopane z obu stron rowami i obsadzone 2 rzędami drzewek.

Jeszcze szosy te nie były zupełnie gotowe, a już ruszył po nich gęsty sznur samochodów. To ciężarowe ZIS-y wiozły sprzęt na pierwszą linię naftowego frontu.

— Ledwośmy na własnych plecach przynieśli sprzęt na polanę, gdzie nasi inżynierowie geolodzy postanowili dokonać pierwszych wierceń — wspomina Morain — od razu wzięliśmy się do pracy. Montowałem wtedy po raz pierwszy samodzielnie i montowałem moją pierwszą wieżę w tym rejonie. Po zakończonym montażu zawiesiliśmy świder. Rozpoczęto wiercenia. Godziny zamieniały się w dnie. Już myśleliśmy, że będzie trzeba przerwać wiercenia, gdy...

— ...gdy nagle nafta trysnęła — teraz znów głos zabiera wieżowy Muzinea — i to wielkim strumieniem. Ja z radości umyłem sobie nawet twarz naftą.

— Wiele czasu minęło od tamtego dnia — Ion Morain jest mocno wzruszony wspomnieniami. — Ja sam już 8 wieżę skończyłem budować. A koledzy ile zbudowali...

JUŻ BUDUJĘ SIĘ RAFINERIĘ

Tuż pod Targu Ocna, przy drodze wiodącej do Zamescu rośnie w górę stalowa konstrukcja. Potężne radzieckie dźwigi wieżowe wiążą ją misterną siatką z rur i rurek wszelkiej długości i kształtu. Jedna wysoka wieża, opleciona wokół wiankami balkoników, jest już gotowa. Prace przy drugiej dobiegają końca.

To powstaje potężna rafineria. Oczyści ona wydobywaną w tym rejonie ropę, zamieni w pełnowartościowy surowiec.

Wokół tej pierwszej, olbrzymiej, zbudowanej według najnowszych wymogów techniki rafinerii, w najbliższych latach powstanie kilka dalszych. Połączy je rurociąg z resztą kraju i nowa linia kolejowa...

Słońce już zachodzi, gdy opuszczamy rejon naftowy. Czerwona tarcza świeci jeszcze spoza wierzchołków gór, barwiąc niebo i chmury na różowo. Wieże wiertnicze kładą fantastyczne cienie. Ciepłe, spokojne powietrze przynosi zewsząd oddalone wołania i śpiewy.

Samochód nasz mija grupę robotników w stalowo - szarych kombinezonach. Śpiewają jakąś żywą i mocną pieśń.

— Co oni śpiewają? — pytam się towarzyszącego mi inżyniera.

— Pieśń o nafcie!

Leszek Moczulski

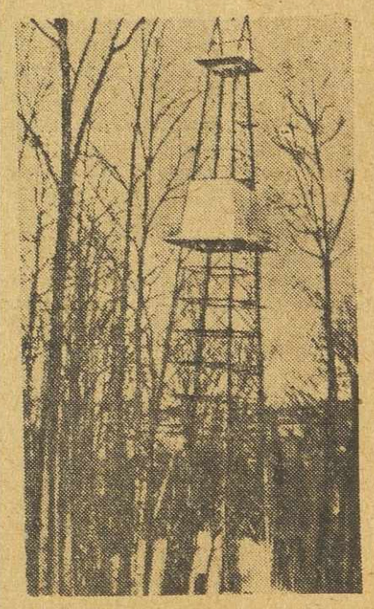

Dziś jeszcze samotna wieża wiertnicza stoi wśród lasu. Niedługo wśród lasu wież będą stały pojedyncze drzewa.

Na punkcie skupu

Przekonywające przykłady

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Sieradz, w październiku.

Wozy, wozy, wozy. Z ziemniakami, ze zbożem, z węglem. Te z ziemniakami wyciągnęły się sznurem wzdłuż podjazdu od szosy aż do wagi przy rampie stacji kolejowej Sędziel, Ziemniak bowiem ma pierwszeństwo.

W budce wagowego siedzi za stołem młody człowiek. Przerzuca gorączkowo książki i kwitariusze, dopytuje się o dane, a następnie stawia pospiesznie znaki. Obok, przy oknie pochylony na dźwignią wagi stoi przedstawiciel PKP, przesuwa gałkę odważnika, śledząc jednocześnie to, co się dzieje na zewnątrz przy wadze, bowiem ważenie jest najdelikatniejszą czynnością na punkcie.

Na stole leży miarka. Ta miarka, to zbiór pierścieni o określonej średnicy: od 30 mm do 100. Ze zbioru odchylono pierścień o średnicy 40 mm. Kartofel, który przechodzi przez obwód tego pierścienia, odpada z kategorii kartofli konsumcyjnych, o które chodzi dzisiaj najbardziej i za które państwo płaci najwięcej.

Przy sortowniku ruch, jak w młynie. Sortownik, to najrzetelniejszy sprawdzian. Bez przerwy sypią się z rzeszot ziemniaki: konsumcyjne na lewo, przemysłowe na prawo. Teraz, po przepuszczeniu kartofli przez sortownik, widać od razu, ile na wozie było takich, a ile takich ziemniaków. Tu nie oszukasz — powiadają ludzie. I trzeba przyznać, że tak zorganizowany punkt skupu upraszcza pracę i pokazuje dostawcy najdowodniej, co przywiózł na wozie.

Punkt skupu stanowi jeden z najbardziej wysuniętych przyczółków walki o kartofle. Z dostawami ziemniaka do miast trzeba uciec przed przymrozkami. To jedno. A drugie — szybka i sprawna dostawa kartofli do miast na zapasy zimowe zlikwiduje spekulancką zwyżkę ceny.

GDY TŁUMACZYŁ TYLKO... KUŁAK

Toteż na punkcie skupu, jak w zwierciadle, widać obraz tej ogólnej walki, jaka się toczy dzisiaj z kułactwem wokół dostaw ziemniaka. Wjechał na wagę Czesław Zwoliński ze Złotowizny. Kartofle, zdawałoby się, wyborowe.

— Odgarnijcie no, tatusiu, z wierzchu słomę — woła od wagi kolejarz.

Zwoliński ani się ruszył. Wyręczyli go stojący z boku. Spod wierzchniej warstwy ukazała się drobnica. Widać od razu, że gospodarz zamaskował ją. Cóż, wynika z tego, że trzeba do sortownika z wozem.

— Co! — żachnął się Zwoliński i wymyślając od choler, tłumaczy: — To ja kupiłem to specjalnie na odstawę, bo moje jak orzechy, a wy mi tu, że nie konsumcyjne!

Łatwo się poznać na takiej krętaninie. Zresztą nie jeden on ze wsi, i prawdy doszukać się nie trudno. Nie koniec jednakże na tym. Zwoliński „obliczył" sobie wagę ziemniaków na 7 metrów, podczas gdy waga wykazała tylko 6,20 m.

Na wagę wtacza się wóz za wozem. Praca znowu idzie normalnym trybem, bez kłótni i krzyków. Podeszliśmy do Zwolińskiego, by wszcząć rozmowę. Okazało się, że w jego wsi nie było dotąd żadnej akcji uświadamiającej w związku z dekretem o skupie ziemniaków. Przynieśli mu papierek. Ile wypadło tyle i przywiózł. Z rozmowy wynika, że Zwoliński jest pod wpływem bogaczy, którzy mówili mu, że jak chce koniecznie odstawić, to niech odda tę drobnicę. Bo co, robotnik ma być lepszy od chłopa.

Tu widać jasno wrogą robotę kułaka, któremu zależy na niejednej rzeczy: szkodzić państwu i społeczeństwu, a jednocześnie podbić cenę na rynku wolnotargowym.

— Nie wieź ziemniaków! — agituje kułak. — Nie wart mieszczuch choćby kila na tydzień. Niech sam na wieś z torbami przyjdzie poprosić!

Jest jasne, że tak zuchwale wróg może hulać tylko w takiej wsi, gdzie dotąd nie zbudziły się jeszcze organizacje partyjne i społeczne. Tak niestety bywa jeszcze gdzieniegdzie..

Obecna akcja nabiera z dniem każdym charakteru wielkiej próby sił między tym, co społecznie zdrowe i patriotyczne na wsi, a wrogim elementem kułactwa i spekulacji. Na punkcie nie widać jeszcze największego nasilenia dostaw. Widać za to wyraźną tendencję wzrostu. Wydaje się, że zrozumienie akcji dotarło już do świadomości mas biedoty i średniorolnych chłopów.

DLA GOŚCI — NAJPRZEDNIEJSZE

Na wagę wjeżdża parokonny wóz. Sprzęgli się na tę parę dwaj średniacy: Władysław Kręcikowski i Józef Norbert ze Słomkowa Suchego. Dziś odstawia Kręcikowski, jutro odstawi Norbert.

— Juści ładne — z uśmiechem na pochwały odpowiada gospodarz — bo ja je sadził, ja je zbierał.

— Czy wszystkie tak się urodziły?

— Bogać tam. Różne miałem — zastrzega się Kręcikowski. — Ale te drobniejsze ostawiłem sobie na sadzenie. A i dla krowy lepsze — drobniejsze, bo dużym się udławi.

— To wszystko, co wam wypadło do odstawy? — pytają znowu.

— Wszystko. Dziewięć metrów mi wypadło, dziewięć przywiozłem. Same konsumcyjne i wybrane z tego, co najlepsze. Po obywatelsku!

Słowa Kręcikowskiego brzmią mocno i przekonywająco. Taka jest postawa chłopa i gromady, gdy kułak niewiele miał do powiedzenia.

Nie brakło na punkcie bardziej bodaj przekonywających przykładów.

W kolejce wozów widać parę krówek. To małorolny (3 ha piasku) Władysław Rosiak z Próchna, który, nie chcąc prosić bogacza o konia lub czekać na pomoc sąsiedzką, przywiózł na pierwsze wezwanie swoje 4,70 m wybranych i pięknych, jak okazy, ziemniaków.

— Dla gości niechaj idzie, co najprzedniejsze — powiada Rosiak z dumą. — Prawda, że dla mnie zostały takie, że — 7 na łyżkę, ale za to nikt mi nie powie, żem żałował dla robotnika.

Podczas gdy rozochocony Rosiak jął wesoło rozprawiać w otaczającej go gromadzie, podeszliśmy do Rosiakowej, która trzymając w ręku uździenicę, nie odstępowała od krówek. Opowiedziała m. in., że ma dzieci w mieście. Córka Stanisława mieszka w Wiśniowej Górze k. Międzylesia, a zięć Władek Jakubowski dojeżdża do Warszawy: pracuje tam w kanalizacji. Wybierała te kartofle tak, jak by iść miały dla dzieci. Wie, że te kartofle nie dotrą do Wiśniowej Góry. Ale skoro państwo tak się stara o tych w mieście, to trzeba dać, iże można, aby tam nie przepłacali i nie łaknęli po próżnicy tego kartofla.

— Trzeba im dopomóc — kończy Rosiakowa, a owi „oni" to równocześnie nieznani jej ludzie z miasta, robotnicy — i własne dzieci.

Ziemniaki Rosiaków przyjęło państwo. Smaku znakomitych „żółtków" sieradzkich z pola Rosiaków popróbują inni. Ale w tej pomocy państwu i w ufności Rosiaków, że tak oddawane kartofle trafią również do ich dzieci, kryje się wielka siła moralna sojuszu robotniczo-chłopskiego, pod którego znakiem toczy się akcja ziemniaczana i akcja skupu zboża, i akcja sprawiedliwego udziału wsi w podnoszeniu ciężarów na rzecz wspólnej nam wszystkim sprawy.

Antoni Kopeć

Warszawa zachwyca zwiedzających

Organizacja wycieczek — mniej

W każdą niedzielę i święto z różnych stron Polski przybywają do stolicy setki wycieczkowiczów. Spotykamy ich na każdym kroku — na Krak. Przedmieściu, na Nowym Świecie, na Trasie W-Z, w Łazienkach. Jak ich Warszawa przyjmuje? Jakie odnoszą wrażenia? Czy organizatorzy pełnią dobrze rolę gospodarzy?

Warszawa podoba się wszystkim zwiedzającym. Wspaniałe tempo odbudowy i rozbudowy zadziwia, a nawet zachwyca. Mówili nam o tym robotnicy ze Szczecina, Leon Fijas i Stefan Zdora, pracownik ORZZ w Lublinie Józef Mroczkowski i inni. Wyrażali się oni z uznaniem również o organizacji wycieczek.

Ale nie zawsze wypowiedzi uczestników wycieczek są pełne uznania dla organizatorów. Są i inne...

— ...obiecali w PTTK dać kilku przewodników, a dali tylko jednego — skarży się Franciszek Gierka z Katowic. — Ludzi tłum i nikt nic nie słyszy, co mówi przewodnik.

— ...Szkoda, że nie przygotowano dla wycieczek jakiejś większej świetlicy, schroniska czy hotelu turystycznego, gdzie można było by umyć się, odkurzyć i wypocząć po trudach podróży — dodawali młodzi nauczyciele z Tarnowa.

— ...dlaczego WSS czy WZG nie uruchomi gospody turystycznej? — pytają wycieczkowicze z Bojanowa.

Wnioski z tych rozmów nasuwają się same. Organizacja wycieczek jeszcze nie zawsze dopisuje. „Orbis", Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze oraz Stoł. Biuro Obsługi Turystycznej powinny zwiększyć liczbę przewodników, powinny usprawnić wyżywienie wycieczek i poważnie pomyśleć nad budową hotelu turystycznego lub schroniska. Nie można przecież zapominać, że rozbudowująca się Warszawa stała się poważnym ośrodkiem turystycznym.

Kotłownia Pragi II

już czynna

Przed kilku dniami pisaliśmy, że z winy Zakładu Instalacji Sanitarnych i Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa-7, nie uruchomiono jeszcze kotłowni osiedlowej na Pradze II przy al. Stalingradzkiej. Ostatnio jednak, dzięki ofiarnej pracy załóg ZIS-u i ZBMW-7 kotłownia ta ruszyła i para płynie już do mieszkań nowej dzielnicy. Kotłownia pracuje na razie jeszcze w otwartym budynku — ale w najbliższym czasie wszystkie roboty będą zakończone. (dr)

W ŁAZIENKACH

Wycieczki szkolne — korzystając z pogody — zwiedzają codziennie park Łazienkowski. Z wycieczek tych dzieci przynoszą bogate zbiory liści. W ten sposób bawiąc się — uczą się jednocześnie przyrody. Na zdjęciu dzieci z przedszkola z Saskiej Kępy przy zbieraniu liści w Łazienkach.

Uwagi, życzenia, zażalenia

naszych Czytelników

Od maja br. czytelnik nasz J. M., oczekuje na odpis aktu urodzenia z USC w Łodzi. Po kilku pisemnych upomnieniach otrzymał w dniu 4 września br. zawiadomienie, iż odpis aktu urodzenia zostanie mu przesłany po wpłaceniu: za wpisanie do specjalnych ksiąg — 12 zł, za skrócony odpis — 4,50 zł, za porto — 1,35 zł, razem 17,85 zł.

„Pieniądze wysłałem w dniu 6 września — pisze ob. J. M. — Po miesiącu zamiast aktu urodzenia otrzymałem drugie zawiadomienie, podpisane przez tego samego kierownika, z poleceniem wpłacenia: za wpisanie do specjalnych ksiąg — 12 zł, za porto — 1,35 zł, za podanie — 6 zł razem 19,35 zł."

Dlaczego Czytelnik nasz otrzymał aż dwa wezwania do wniesienia opłat i dlaczego różnią się one od siebie wysokością sum? — pytamy USC w Łodzi.

✤

Innym objawem biurokracji jest praca Wydz. Zdrowia PRN w Aninie. Czytelnik nasz, starając się o gorset ortopedyczny dla operowanej na kręgosłup żony, uzyskał wszystkie potrzebne papiery, w których brakowało tylko podpisu lekarza PRN w Aninie.

„Już miesiąc czekam na podpis — pisze ob. G. C. — Kiedy po raz trzeci dowiadywałem się w Wydz. Zdrowia, urzędniczka oświadczyła mi, że tak niedawno złożyłem papiery, a już trzy razy się dowiaduję — muszę cierpliwie czekać".

Bez podpisu lekarza PRN Czytelnik nasz nie otrzyma z Zakładu Ortopedycznego potrzebnego dla żony gorsetu. Przypominamy Wydz. Zdrowia PRN, że sprawy ważne i pilne trzeba załatwiać natychmiast.

✤

Trzecia skarga na biurokrację — innego naszego Czytelnika — dotyczy Działu Ewidencji Ludności Prezydium WRN w Pruszkowie. Ob. J. W. dwukrotnie pisał prośbę o podanie mu adresu kuzyna i nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Odmownie, czy pozytywnie — ale odpowiedzieć trzeba.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STANISŁAW DOMANIEWSKI. W związku z Pana zażaleniem na konduktora PKP, DOKP wyjaśnia: Przejazd w kabinie motorowej oraz przedziale ochronnym pociągu elektrycznego jest ze względu na bezpieczeństwo podróżnych zabroniony. Uprawnieni do przejazdu są wyłącznie pracownicy PKP, posiadający specjalne zezwolenie służbowe. W opisanym przez Pana wypadku do przedziału ochronnego został wpuszczony pracownik PKP, który posiadał takie uprawnienie.

PROF. S. WR. Skarżył się Pan na „stadowe" kursowanie trolleybusów linii „54". Dyrekcja MPK wyjaśnia nam, że w wypadku wskazanym przez Pana, jeden trolleybus był opóźniony o 4 minuty, stąd powstał zator.

ALBIN OBASZEWICZ. W sprawie przyłączenia do sieci elektrycznej domu przy ul. Obrońców 10 w Ząbkach, Zakł. Energ. Okr. Centralnego zawiadomiły nas, że przyłączenie nie mogło być dotychczas wykonane ze względów technicznych. Obecnie jest to możliwe i ZEOC oczekują przedstawiciela mieszkańców domu (zgłosić się Dział Inwestycji — Rembertów, ul. Wawerska 12).

Młodzież — na straży pokoju

Złe i dobre przykłady pracy

komitetów w walce z analfabetyzmem

Meldunki z przeprowadzanej obecnie w Warszawie ostatniej rejestracji analfabetów wykazują, że tylko nieliczne Komitety Blokowe nie uczestniczą w tej akcji. I tak np. przewodniczący Komitetu Blokowego nr 33 na Woli — Marian Sęc odmówił po prostu udziału przy rejestracji analfabetów. Podobnie postąpił przewodniczący Komitetu Blokowego nr 125 z Woli, Nowak, który tłumaczył się brakiem „kompetencji" w sprawie walki z analfabetyzmem. Tę listę „opornych" zamyka Komitet Blokowy nr 53 z ul. Prądzyńskiej 35.

Większość Komitetów Blokowych potrafiła jednak szybko i sprawnie przeprowadzić akcję spisową w swoich domach. Wzorem może być Komitet Blokowy nr 20 z ul. Górczewskiej, gdzie Zygmunt Dziura, przewodniczący tego Komitetu sam zorganizował w świetlicy blokowej kurs dla analfabetów, zamieszkałych w tym bloku. Także Franciszek Budzyński z ul. Skocińskiej 3, przewodniczący Komitetu Blokowego nr 84, zgłosił chęć zorganizowania kursu dla analfabetów. (den)

RADIO

na dzień 24 października 1951 r. (środa)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Muzyka 7.20 Muzyka ludowa i pieśni masowe 8.20 „Z twórczości Piotra Czajkowskiego" 9.40 Utwory kameralne 10.20 Muzyka taneczna 10.55 „Stracone pokolenie" — fragm. pow. M. A. Nexö 11.15 Muzyka i aktualności 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 Informacje 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Muzyka 16.20 Koncert rozrywkowy 17.15 „W krajach kwitnącej bawełny" — pog. 17.30 Koncert 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Ulubione melodie 18.45 Muzyka 19.00 Koncert masowy 20.30 Pieśni komp. radzieckich 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Mikita Bratuś" — odc. pow. O. Gonczara 21.50 Symf. Mozarta 22.10 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 5.55 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.00

6.15 Pieśni masowe 6.50 Melodie operetkowe, muzyka ludowa i pieśni masowe 8.00 Język rosyjski 8.20 Przerwa 13.30 Ulubione piosenki 14.10 Utwory fortepianowe 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" — odc. pow. W. Iwanowa 14.50 Koncert 15.50 Przegląd prasy literackiej 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka rosyjska 17.05 Pogadanka sportowa 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Język rosyjski 18.00 Radiowy Konkurs Chórów 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Pogodne melodie 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.45 Wspomnienia robotnicze 21.30 Ork. Taneczna 21.50 Mistrzowie żywego słowa 22.25 Koncert 23.30 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa w języku polskim 25 m, 31 m, 42 m, 265 m, 1068 m.

Audycje 11.15 17.30 19.30 21.00

Moskwa, 1935 m, 1734 m, 433 m.

1345 Program dnia 18.50 Audycja o muzyce 21.00 Koncert 22.05 Koncert.

Wystawa osiągnięć budownictwa

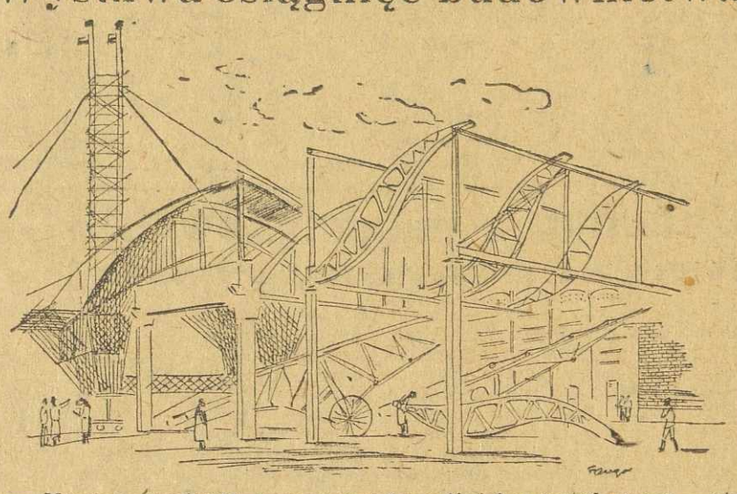

Maszyny, wynalazki, nowe materiały, najświeższe metody pracy — oto tematyka wielkiej Wystawy Techniki Budownictwa, czynnej na Polu Mokotowskim. Od Szczecina po Rzeszów, od Białegostoku poprzez Warszawę, Nową Hutę do Wrocławia, wszędzie, w całej Polsce buduje się setki i tysiące obiektów. Wszystkie one korzystają z doświadczeń i osiągnięć, podsumowanych na tej wystawie. Zwiedzający wystawę robotnicy, technicy, inżynierowie — a także wszyscy „niewtajemniczeni" zaznajamiają się tutaj z nowym polskim budownictwem, z jego drogami dalszego rozwoju.

Wśród tysiąca wystawionych eksponatów znajduje się wiele nowoczesnych maszyn krajowej produkcji. Są tu m. in. nowe polskie dźwigi, transportery, ciągniki używane już na wielu budowach.

Na rysunku — fragmenty konstrukcji hal fabrycznych oraz kilka spośród wielu maszyn budowlanych polskiej produkcji. Rys. Fanaor.

ALEKSANDER HERCEN
RZECZY MINIONE I ROZMYŚLANIA
Str. 384 zł 15.—
„KSIĄŻKA i WIEDZA"
K 1665 1

FACHOWCY POSZUKIWANI

WYKWALIFIKOWANYCH ZDUNÓW, TYNKARZY i MALARZY zatrudni natychmiast MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE w GIŻYCKU, Plac Grunwaldzki 26. Zgłaszać się od dnia 20 bm. pod wskazany adres. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie (przyjezdnym diety, zakwaterowie i zapewnione wyżywienie) Dyrekcja MPRB w Giżycku. B 724 0

TOKARZY, ŚLUSARZY i ŚZLIFIERZY NARZĘDZIOWYCH wykwalifikowanych poszukuje DYREKCJA KIELECKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH W KIELCACH. Przyjęcia na dogodnych warunkach. Bliższych informacji udzieli Dział Kadr K.Z.W.M.

OBWIESZCZENIA

PREZYDIUM W.R.N. w Białymstoku podaje do wiadomości, że dnia 6 października 1951 r. orzekło zmianę nazwiska Wróbla Antoniego urodzonego dnia 6 czerwca 1903 roku we wsi Bacieczki gm. Bacieczki, pow. Białystok na: WRÓBLEWSKI, zmiana nazwiska rozciąga się na żonę jego Albinę z domu Kulikowska.

Państwowe Muzeum

NA MAJDANKU

otwarte codziennie od godz. 8—16, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

L 213 0

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163. K 294-0

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU — Radom na nazwisko Kucharski Józef. R 825-1

Zgubiono pokwitowanie z dnia 29.1.1951 wydane przez Zarząd Miejski Częstochowa, na rejestrację maszyn saneczkowych nr 8—23—120 i 10—60 oraz „szpulmaszyny" na nazwisko Rembielak Alicja i Kawecka Sabina, zam. Pogodna 13. C 9632 0

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności Wrocław na nazwisko Płonowski Wacław zamieszkały Siemiatycze, ul. Górna 19. B 727 1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Sosnowiec oraz kartę meldunkową na nazwisko Trojakowski Bolesław. Mokrzesza, pow. Zawiercie. C 9647 1

Zgubiono kartę meldunkową wystawioną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej — Wydminy na nazwisko Brzezińska Joanna zamieszkała Sucholaski gm. Wydminy. O 988-1

Zgubiono legitymację służbową Zakładów Metalowych — Radom na nazwisko Rylska Maria. R 824-1

RÓŻNE

Nagroda 100 złotych, 12 października zginął na dworcu w Lublinie piesek czarny kudłaty bez prawej tylnej nogi. Zawiadomić listownie: Nowakowski J. Muszyna pod Krynicą, Lipowa 360. L 212-1

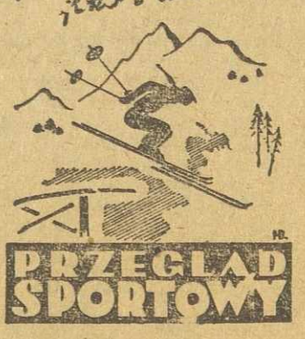

Z EKRANÓW STOLICY

»Zwycięzca Przestworzy«

Scenariusz — A. Granberg. Reżyseria — W. Pudowkin i D. Wasiliew. Zdjęcia — A. Gołownia i T. Łobowa. Muzyka — W. Szebalin. Produkcja — Mosfilm 1950 r. Film wyróżniony na festiwalu w Karlovych Varach 1950 r. nagrodą za reżyserię.

„Zwycięzca przestworzy" — Mikołaj Żukowski (1847 — 1921) — to genialny rosyjski teoretyk lotnictwa z okresu jego narodzin aż po zwycięski rozwój „maszyn cięższych od powietrza" do roku 1921.

Łączył on wielki talent naukowy z olbrzymią, niestrudzoną pracą poszukiwacza. Rozpoczął naukowe dociekania nad zagadnieniem lotu, mając lat 19... Pracował, dociekał, marzył i — realizował nowe ulepszenia — jako 74-letni starzec. Bo zresztą pełny sukces i szerokie możliwości pracy naukowej otrzymał dopiero u schyłku życia, mając lat 71, dzięki zrozumieniu i poparciu ludzi, których na kierowników państwa wysunęła Wielka Rewolucja Październikowa.

A miał jeszcze podówczas ten geniusz nauki i tytan pracy tyle świeżości umysłu i tyle zasobów sił, że z punktu ruszył w skali ogólnopaństwowej i prace organizacyjne, i badania naukowe, i szkolenie nowych kadr lotniczych.

Spośród ogłoszonych drukiem 180 prac naukowych Żukowskiego, wiele odegrało rolę nowatorską dla świata, wiele ostało się do dziś, mimo olbrzymiego w tym zakresie postępu, dokonanego po roku 1921. Taką jest jego praca „O powstawaniu siły nośnej", „Teoria śmigła" i szereg innych.

Jego wykłady i ćwiczenia praktyczne, prowadzone przed pierwszą wojną światową w Moskiewskiej Wyższej Szkole Technicznej, wychowały kadrę wybitnych konstruktorów (Tupolew, Juriew, Mikulin), trzon późniejszych seniorów i budowniczych lotnictwa radzieckiego.

Można by bez przesady powiedzieć, że Mikołaj Żukowski tworzył pracą swojego życia epokę lotnictwa.

Jego to życie jest tematem pięknego filmu „Zwycięzca przestworzy", zrealizowanego przez najwybitniejszych reżyserów radzieckich, W. Pudowkina, (twórcy m. in. filmów „Matka" i „Burza nad Azją") i D. Wasiliewa, współtwórcy „Czapajewa".

Jest to film biograficzny, o tematyce skupionej wokół jedynej pasji Żukowskiego — jego prac naukowych w zakresie lotnictwa. Nierozłącznie zostały związane w filmie, tak — jak nierozłączne były w życiu Żukowskiego — dzieje poszukiwań, dzieje formowania się wynalazczych koncepcji i osobiste losy uczonego. W wydaniu filmowym tak pomyślana biografia wypadła, jak wielka przygoda człowieka i jego dzieła, fascynująca niezłomną wolą, urzekająca oczywistym, namacalnym — poprzez stadia osiągnięć praktycznych — rozwojem myśli twórczej.

Świetna realizacja filmu jest zasługą przede wszystkim reżyserów. Zdołali oni, dzięki pomocy pracowników naukowych Instytutu Aerodynamicznego z akademikiem Christianowiczem na czele, oraz — słynnego konstruktora radzieckiego, Jakowlewa, znaleźć sposoby ukazania na ekranie problemów naukowych, nad którymi pracował Żukowski. Analiza lotu ptaka, demonstracje powstawania sił nośnych, a następnie rekonstrukcje pierwszych samolotów i pierwszego udałego lotu olbrzyma powietrznego „Ilji Muromca" (na tle sytuacji i ludzi epoki), mogą stanowić wzór posługiwania się językiem filmowym w interpretowaniu tematyki naukowej.

Sceny są pełne dynamiki, akcja umiejętnie gromadzi postępujący dorobek badań, obrazuje na tle pomyślnych rozwiązań — rodzące się trudności i konflikty, z jakimi boryka się Żukowski, wobec braku zrozumienia i zacofania carskich urzędników i mężów stanu.

Postać Żukowskiego odtworzył utalentowany aktor Jurowski, który postaci tej dał sugestywną bezpośredniość, prostotę i wielki czar osobisty, jakim naznaczony był ten wielki uczony i wielki zarazem człowiek.

Barwy bardzo pięknie wypadły w krajobrazach. Nie zadowalają natomiast kolory niektórych wnętrz, nieco monotonne i niedość w skali barw bogate.

Zdjęcia Gołowni i Łobowej doskonałe. Polska wersja mówiona zgoła poprawna.

K. M.

Więcej troski o budżet państwa
winny wykazać władze w pow. Lidzbark

Wieś polska żyje dziś pod znakiem trzech najważniejszych zagadnień skupu zboża, ziemniaków oraz oddłużenia wsi. Na tle tych problemów ujawniła się w całej pełni walka klasowa. Okazało się, kto jest patriotą, a kto sabotażystą i wrogiem państwa ludowego.

Przyjrzyjmy się, jak przedstawia się ten problem w pow. **lidzbarskim,** biorąc za podstawę sprawozdania z ostatniej sesji PRN, nadesłane nam przez korespondentów **Antoszkiewicza i Krauzego.**

Np. grom. **Kwiecewo, Świątki, Jeziorna Orzechowo, Podlesna, Rokitnik, Bzowiec** i szereg innych wykonały całkowicie plany odstawy ziemniaków. Skup zboża idzie nieco powolniej, ale na pewno będzie zrealizowany. Coraz więcej bowiem chłopów mało i średniorolnych, rozumiejących obowiązki względem państwa spełnia należycie swe powinności.

I tak Polka miejscowego pochodzenia **Klara Klein** z grom. Wola wykonała swoje zobowiązania w 100 proc. i nadal dostarcza zboże premiowe. Sołtys grom. Marków — **Józef Wasilewski** wykonał wszystkie zobowiązania w 100 proc. **Kazimierz Mieczkowski** z Jonkowa w 200 proc., **Jan Kochanowski** z Bzowca w 300 proc. **10 gospodarzy z grom. Łęgno z sołtysem Balcerzakiem na czele zrealizowało swe powinności całkowicie.**

Są jednak chłopi, piastujący poważne stanowiska społeczne, którzy dotychczas swego bowiązku nie spełnili.

Należą do nich sołtys Henryk Jurczak z Miłogóry, Jan Myśliniec z Kłębowa, Bronisław Bogdanowicz z Piotrowa, radni Antoni Jaroszewski i Jan Minkowski z gm. Lubomino oraz rolnicy Stanisław Midura z Czarnego Kierza i Teodor Szymański z Blank.

ZŁY PRZYKŁAD Z GÓRY

W akcji oddłużenia, chciaż pow. Lidzbark w ostatnich tygodniach polepszył swą lokatę, w skali wojewódzkiej, nie osiągnięto pomyślnych rezultatów. Wielu bogatych chłopów uchyla się od płacenia podatków i wpływa demoralizująco swym postępowaniem na innych podatników. Np. **Mikołaj Katkowski** w grom. **Samolubie** użytkuje od 1949 r. gospodarstwo o powierzchni 11,49 ha, nie płacąc podatków. Prez. GRN tolerowało to, uważając, że obywatel ten zajął osadę niezagospodarowaną.

Okazało się jednak, że Katkowski jest znanym spekulantem, handlarzem końmi.

Bogacz **Walenty Suraj** zalega z wpłatą ok. 11 tys. zł za podatki. **Dlaczego prez. GRN w Kiwitach tolerowało to, choć zdolność płatnicza tego rolnika nie była zmniejszona przez jakiekolwiek wydarzenia losowe?**

W gm. **Dobre Miasto** 13 radnych i 11 sołtysów wpłaciło swoje należności tylko częściowo, natomiast 2 sołtysi z grom. **Orzeczkowo i Dolne Kapki** nie wpłacili nic. W gm. **Kiwity** ani jeden radny nie spłacił całkowicie podatku gruntowego i FOR 14 sołtysów, a także przewodniczący prez. GRN zalega tu z wpłatami. W gm. **Kłębowo** tylko jeden sołtys i 1 radny uregulowali zadłużenia. W gm. **Pietraszewo** na 12 sołtysów wpłaciło podatek tylko 5 oraz 1 radny, w gm. **Runowo** na 11 — 2, w gm. **Świątki** na 22 radnych wpłaciło 8, na 12 sołtysów — 7. **Zalega również z wpłatą prezes GS. W gm. Lidzbark ani jeden radny nie spłacił podatku całkowicie. Zalega tu z podatkami także delegat gminny CUS.**

Są jednak w pow. lidzbarskim obywatele świadomi swych obowiązków w okresie realizacji planu 6-letniego i wzmożonej walki o pokój. **Np. chłopi z grom.: Łęgno gm. Świątki zrealizowali wszystkie zobowiązania finansowe w 90 proc., Kwiecewo w 60 proc. a Konstanty Cybowski z Knip, St. Okociejewski z Rogoża i Bron. Kowalczyk z Kwiecewa spłacili wszystkie swe zadłużenia przed terminem.**

GŁOS Z TERENU

W obszernej dyskusji zabrało głos 12 radnych, którzy w słowach pełnych krytyki i samokrytyki wskazywali na dotychczasowe niedociągnięcia i niedbalstwa. **Napiętnowali oni tych aktywistów wiejskich, którzy zapomnieli o swych obowiązkach względem państwa i wskazywali drogi należytego zrealizowania planów skupu i kontraktacji oraz oddłużenia wsi. Przemawiali na ten temat ob. Godycki, Myśliwiec, Matuko, Bartold, Wiącek i Łabęda.**

Ten ostatni napiętnował bogatego chłopa **Burzyńskiego z Ignalina,** który całkowicie uchyla się od obowiązku spłaty zadłużeń i odstawy ziemiopłodów. Ob. **Kusztan** ujawnił licznych opornych chłopów w gm. Dobre Miasto: **Korwela i Filipiaka** z Głotowa, **Jana Chybowskiego** z Knopina, **St. Finka i Fr. Raciborskiego** z Jesionowa i **Władysława Zelmachowicza** z Podleśnej.

Przedstawiciel KW PZPR ob. Ćwiek stwierdził na zakończenie dyskusji, że sesja przyczyni się do zrealizowania obowiązków obywatelskich, ciążących na chłopach, choć aparat państwowy w powiecie nie czuł się do tej pory odpowiedzialnym za realizację budżetu państwa.

Na zakończenie rzucono hasło pod adresem ZSCh, ZMP i LK oraz radnych: „Każdy obywatel spełni swe powinności względem państwa". Poszczególne organizacje dokonywać będą systematycznych analiz, jak wywiązują się ze swych powinności ich członkowie. Podobnie postąpią rady narodowe wobec sołtysów i radnych na najbliższych swych sesjach.

Goście radzieccy — bohaterowie pracy
z wizytą w Olsztynie

(P) W dniu wczorajszym przybyli do Olsztyna dwaj członkowie dziewięcioosobowej delegacji Wszechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS-u), która przyjechała z Moskwy do Warszawy na zaproszenie TPPR. Na czele delegacji stoi znany uczony radziecki prof. Czudakow.

Po zwiedzeniu stolicy członkowie delegacji rozjechali się po różnych ośrodkach naukowych i przemysłowych naszego kraju. Olsztyn odwiedzili: zootechnik kołchozu im. Thaelmanna pod Moskwą, bohaterka pracy socjalistycznej Aleksiejewa, i inż. tekstylny Pietrow.

Po przyjeździe do Olsztyna delegaci WOKS-u odwiedzili Wyższą Szkołę Rolniczą w Kortowie. Witając drogich gości imieniem studentów, ob. Gołębiowska wręczyła im kwiaty i dała wyraz pragnieniu całego ogółu akademickiego dalszego zacieśnienia łączności naszej nauki z nauką radziecką.

W przeprowadzonych rozmowach goście żywo interesowali się strukturą organizacyjną i programem naukowym uczelni, jej zaopatrzeniem, internatem, składem socjalnym studentów, ilością przyznanych im stypendiów itp.

Po zakończeniu rozmów inż. M. Pietrow powiedział przedstawicielowi „Życia":

— Celem naszej wizyty jest wymiana doświadczeń nauki radzieckiej i polskiej, przede wszystkim w zakresie rolnictwa, oraz budowy i zastosowania maszyn rolniczych. Chcemy przyczynić się do przeniesienia naszych doświadczeń na grunt nauki polskiej.

Tego samego dnia goście radzieccy oglądali urządzenia zakładów WSR: maszyn mleczarskich, mikrobiologii mleczarskiej i rolniczej, technologii i serowarstwa, anatomii i fizjologii zwierząt, zoologii, szczegółowej hodowli zwierząt, chemii rolniczej i nawożenia, oraz chemii ogólnej.

Zdjęcie konkursowe Nr 4

Zdjęcie konkursowe Nr 4	Zdjęcie to przedstawia scenę z filmu pt. . . . . Imię i nazwisko . . . . . Dokładny adres . . . . . Zawód . . . . .

Uczestnicy naszego konkursu filmowego na pewno nie będą mieli wielkich trudności z odgadnięciem tytułu filmu, którego jedną ze scen przedstawia powyższe zdjęcie konkursowe Nr 4.

Pamiętamy przecież wszyscy emocjonujące dzieje bohaterów i pełne napięcia sceny filmu. Pomyślmy więc chwilę, wypełnijmy wszystkie rubryki kuponu i... schowajmy zdjęcie kompletując je z poprzednimi. A kiedy ukaże się już wszystkich 10 zdjęć, prześlijmy je wraz z odpowiedzią na trzy pierwsze pytania konkursowe do redakcji „Życia" — Olsztyn, ul. 22 Lipca 7 z dopiskiem na kopercie „Konkurs filmowy".

Przypominamy, że trzy poprzednie zdjęcia zamieszczone były w numerach „Życia" z dnia 16 bm. (zdjęcie nr 1), 19 bm. (Nr 2) i 21 bm. (Nr 3).

W ramach festiwalu filmów radzieckich dzieci zobaczą bajkę „O RYBAKU I RYBCE", i inne bajki radzieckie w naturalnych kolorach. Szkoły organizować mogą specjalne seanse. Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmują kierownicy kin.

„BAJKĘ O RYBAKU" zobaczymy dziś i jutro na ekranach kin festiwalowych Olsztyna.

W najbliższych dniach ogłosimy listę nagród, przeznaczonych dla uczestników konkursu. Niezależnie od nagród indywidualnych szkoła, której uczniowie wezmą proporcjonalnie do swej liczebności największy udział w konkursie, bez względu na trafność odpowiedzi, otrzyma jako nagrodę bezpłatny seans w szkole dla wszystkich uczniów.

Miejsce położenia szkoły nie wchodzi w grę, może być miasto, wieś i PGR.

Chłopi realizują przedterminowo plany sprzedaży zboża i ziemniaków

(ka) Z każdym dniem powiększa się liczba gmin i gromad, które wykonały już swoje plany sprzedaży zboża i ziemniaków na zaopatrzenie pracującej ludności miast. Również wzrasta stale liczba gromad, które w 100 proc. wywiązały się ze swych zobowiązań podatkowych wobec państwa.

W pow. **Działdowo** roczne plany sprzedaży ziemniaków wykonało 5 gmin. Ogółem chłopi tych gmin dostarczyli ponad plan 16 ton ziemniaków.

W pow. **suskim** do spełnienia swych obowiązków mobilizuje chłopów przykład miejscowych działaczy. Członek ZSL — **Zygmunt Meller z Grabowa** wykonał swój plan sprzedaży zboża i ziemniaków w 170 proc. oraz uregulował wszystkie zaległości podatkowe. Za jego przykładem poszli inni chłopi.

5 gromad pow. Morąg, a mianowicie: **Nawizówka, Florczarki, Kotkowo, Janiki Wielkie i Gubity** wykonały roczne plany sprzedaży zboża i ziemniaków oraz wywiązały się w 100 proc. ze swych zobowiązań finansowych wobec Państwa. **W grom. Nawizówka przykład dał sołtys grom. Paweł Hoponiuk. Za jego przykładem poszli wszyscy chłopi.**

Ze **Szczytna** donoszą, że w powiecie tym roczne plany sprzedaży ziemniaków wykonało 6 gromad. Wyróżniła się grom. **Rańsk,** której mieszkańcy wykonali swój plan w 459 proc. Średniorolny chłop **Józef Kamosiński** z grom. **Piasutno** wykonał roczny plan sprzedaży zboża w 196 proc., **Józef Borowy** z grom. **Przedzdzięk** odstawił większe ilości zboża i ziemniaków, niż przewidywał plan oraz zapłacił podatek gruntowy i FOR.

W pow. **Ostróda** w skupie ziemniaków przoduje gmina Grunwald. Chłopi tej gminy wykonali swój plan w 120 proc. Pow. **Nowe Miasto** wykonał dotychczas 85 proc. planu sprzedaży ziemniaków. W powiecie tym przodują gminy: **Grodziczno, Pratnica i Lubawa-wieś.** Chłopi gm. **Krotoszyny** wywiązali się ze swych zobowiązań podatkowych w 82 proc.

W dalszym ciągu odbywają się także zbiorowe odstawy zboża i ziemniaków. M. in. chłopi gromad **Łozajny i Smolanka** w pow. Bartoszyce, **Rzegółka i Woły** w pow. Szczytno, **Zielony Gron** pow. Pasłęk i wielu innych gromad odstawili 18 bm. zboże i ziemniaki na wozach przybranych transparentami i hasłami.

Pracujący chłopi, którzy spełniają sumiennie swój obywatelski obowiązek z oburzeniem demaskują kułaków, uchylających się od dostawy zboża i ziemniaków. M.in. w pow. Działdowo mało i średniorolni chłopi z grom. Debice zdemaskowali kułaka Bolesława Kamińskiego. Kułak ten nie odstawił dotychczas ani kilograma ziemniaków.

Podobne wypadki miały miejsce w pow. Szczytno, gdzie mało i średniorolni chłopi napiętnowali bogaczy, uchylających się od wypełnienia swych obowiązków.

Załoga Kętrzyna na cześć Października

(il) Zobowiązania załogi cukrowni w Kętrzynie, podjęte dla uczczenia Rewolucji Październikowej, zmobilizowały nie tylko brygady poszczególnych działów pracy, lecz również indywidualnych robotników, którzy masowo przystąpili do współzawodnictwa.

Tak więc majster wirowni — **Jan Mońko** i brygadzista **Stanisław Strzelecki** wezwali do współzawodnictwa majstra grupowego — **Kazimierza Stodólskiego** i brygadzistę **Wincentego Bagińskiego.** Brygada Jana Żeromskiego pracująca w krajalnicy wezwała do współzawodnictwa brygadę **Kazimierza Pala,** brygady błotniarek **Wacława Małeckiego** — grupowego **Stefana Marciniaka,** a brygada pieca wapiennego **Henryka Millera** — brygadę **Franciszka Predkiela.**

Wszyscy wymienieni a także i inni robotnicy zobowiązali się włączyć do ogólnego wysiłku załogi zmierzającego do obniżenia strat, zwiększenia wydajności produkcyjnej oraz jakości produkowanego cukru.

Wydobyć z magazynów CHPCh środki ochrony roślin

(il) Wysiłki państwowej służby ochrony roślin zmierzające do jak najszerszego stosowania nowoczesnych środków w walce z chorobami i szkodnikami roślin dają już w naszym województwie doskonałe rezultaty. Najlepszą formą rozpowszechnienia i umasowienia wiedzy o szkodnikach, niszczących uprawy rolne, były pokazy zwalczania tych szkodników i organizowane w gminach i gromadach kursy ochrony roślin.

Organa terenowe służby ochrony roślin posiadają środki interwencyjne, przeznaczone jednak głównie do zwalczania chorób i szkodników roślin, występujących epidemicznie. Przydziela się te środki również na pokazy i szkolenie społecznego aparatu ochrony roślin. Rolnik nie może ich jednak nabyć z uwagi na brak tych artykułów w handlu detalicznym.

Polski przemysł chemiczny produkuje dostateczne ilości środków. Zalegają one jednak magazyny Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, a rolnik na próżno dopomina się o nie w gminnych spółdzielniach.

Należy więc bezwzględnie usprawnić handel preparatami ochronnymi. W każdej spółdzielni ośrodka powiatowego oraz w każdej spółdzielni gminnej muszą się one znaleźć, bowiem straty wyrządzane rolnictwu przez choroby i szkodniki roślin obniżają potencjał gospodarczy państwa w stopniu tak poważnym, że nad zagadnieniem tym nie wolno nam przejść do porządku dziennego.

I dlatego wskazane byłoby, aby CRS oraz Centrala Ogrodnicza natychmiast rozwiązały trudności związane z rozprowadzeniem środków chemicznych ochrony roślin.

Zguby

W poniedziałek ob. L. Z. przyniósł do naszej redakcji scyzoryk znaleziony na placu Nowotki. Prosimy o szybki odbiór.

Kopaczka zastępuje pracę 100 ludzi

(kow) OZPB zainstalowało przy wielkich robotach ziemnych prowadzonych przy ul. Lubelskiej mechaniczną kopaczkę obsługiwaną przez **Zygmunta Patera i Władysława Rafalskiego.** Ten ostatni uczestniczył w uruchomieniu huty „Częstochowa" i zarówno tam, jak i w Olsztynie wykazał się dobrymi wynikami pracy.

Obsługiwana przez niego kopaczka pracuje niezawodnie dzięki należytej obsłudze maszyny i umiejętnej jej eksploatacji. Załadowuje dziennie przeciętnie 300 m sześc. ziemi, t.zn. wykonuje pracę 100 robotników.

Przeciętna wydajność Patera i Rafalskiego wynosi ok. 150 proc. normy.

ZE SPORTU

Bokserzy rozpoczęli sezon

(lb) W ramach imprez sportowych Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej startowało w ub. niedzielę tysiące zawodników w różnych dyscyplinach sportu. M. in. w samych marszach jesiennych wzięli udział członkowie AZS, ZS Gwardia, Związków Zawodowych, szkół ogólnokształcących i zawodowych.

W Kętrzynie rozegrano mistrzostwa okręgu w siatkówce męskiej i żeńskiej oraz koszykówce męskiej. Po zaciętej walce tytuły mistrzowskie zdobyli: w **siatkówce żeńskiej** Ogniwo, które pokonało w finale Budowlanych 2:0 (15:7, 15:13), w **siatkówce mężczyzn:** Spójnia po zwycięstwie nad Ogniwem 2:0 (15:10, 15:10), a w **koszykówce mężczyzn** Spójnia, która wygrała z Kolejarzem 30:23 (7:14).

W imprezie tej wzięło udział ponad 200 zawodników i zawodniczek.

*

Pierwszy w sezonie **mecz boserski,** w którym spotkały się reprezentacje Związków Zawodowych i ZS Gwardia, przyniósł zasłużone zwycięstwo związkowcom 13:7. A oto przebieg poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy ZS Gwardia):

W wadze muszej **Kowalski** zdobywa punkty w. o., w koguciej I — **Tuszyński** po bardzo słabej walce uległ nieznacznie **Kęciowi,** który pokazał wszystko, na co go było stać. Kęć niestety nie robi żadnych postępów i nigdy chyba nie będzie bokserem wysokiej klasy. W koguciej II — **Szczypczyński** zremisował z **Pietrzakiem.** Wynik krzywdzi Pietrzaka, który choć nieznacznie — walkę wygrał. W piórkowej walczący na półdystans **Uszczewski** pokonał **Piotrowskiego.** W lekkiej **Szematowicz** uległ bardziej opanowanemu **Tomaszewiczowi.** W lekkopółśredniej I **Karaś** przegrał z **Łukaszewiczem** II, u którego zauważyliśmy ostatnio znaczną poprawę stylu. W l. półśr. II nieczysto walczący **Okrasa** uległ **Kopijowi.** W półśredniej I — **Zając** I myślący na ringu, spokojny zawodnik ambitnie stawiał czoło **Zadrozińskiemu,** któremu uległ różnicą zaledwie 2 punktów. W półśredniej II po anemicznej walce **Defiński** przegrał z **Łukaszewiczem** I, a w lekkośredniej **Nowaczyk** II zwyciężył **Zborowskiego.**

W walkach pokazowych nowy zawodnik Gwardii w wadze średniej **Gajdzik** pokazał b. ładny boks, wygrywając z **Zającem** II, a w wadze ciężkiej **Zachciał** zwyciężył przez poddanie się **Tomowiaka** w II rundzie.

Niestety otwarcie nowego sezonu rozpoczęto starymi niedociągnięciami organizacyjnymi. Nie można chyba pochwalić organizatorów za brak apteczki, biletów itp., a co najgorsze, że choć skład poszczególnych reprezentacji podano na kilka dni wcześniej, to na pół godziny przed meczem jeszcze nie było wiadomo, kto walczy.

W czasie meczu zapowiedziano na dzień 4 listopada spotkanie repr. **Wrocławia i Olsztyna.**

Przed wyborami
do władz terenowych ZSCh

(ka) W całym województwie trwają przygotowania do wyborów nowych zarządów kół gromadzkich ZSCh. We wszystkich powiatach i gminach odbyły się już narady działaczy ZSCh, poświęcone akcji wyborczej. Omówiono na nich również szczegółowo wszystkie aktualne zagadnienia wiejskie.

Narady powiatowe działaczy ZSCh były najlepiej przygotowane w powiatach: **Węgorzewo, Braniewo, Morąg i Nowe Miasto,** natomiast słabo wypadły narady w **Nidzicy, Lidzbarku i Giżycku.**

Pierwsze walne zebrania wyborcze odbędą się w gromadach 25 bm.

Ambulatoryjne leczenie schorzeń psychicznych

Centralna poradnia wojewódzka zdrowia psychicznego przy ul. Kopernika 10 ma do swej dyspozycji 6-pokojowy lokal w tej liczbie 2 gabinety lekarskie, gabinet badań psychotechnicznych, zabiegowy i inne. Poradnia czynna jest od godz. 7 do 17. Ordynuje tu trzech lekarzy.

Działalność poradni nie ogranicza się jednak do przyjmowania chorych. Poradnia czuwa nad zdrowiem psychicznym rekonwalescentów oraz byłych pacjentów szpitali psychiatrycznych. Opieka ta była dotychczas utrudniona z braku odpowiednio wykwalifikowanego personelu. Obecnie poradnia pozyskała specjalną pielęgniarkę, która bada warunki środowiskowe pacjentów.

Nadmienić jeszcze trzeba, iż poradnia nasza korzysta z fachowej opieki i konsultacji warszawskich specjalistów w tej dziedzinie.

Najbliższym zamierzeniem kierownictwa poradni jest uruchomienie gabinetu tzw. elektroterapeutycznego oraz oddziału terapii wstrząsowej. Jest to innowacja bardzo ważna, gdyż dzięki niej wiele schorzeń psychicznych może być leczonych w warunkach ambulatoryjnych.

CO i GDZIE

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

Olsztyn: „O rybaku i rybce" (bajka kolorowa) pocz. seansów: „Polonia" — godz. 16.30 i 19. „Odrodzenie" — godz. 17 i 19.30.
Giżycko: „Fala" — „Radziecka Łotwa"
Mrągowo: „Mazur" — „Muzyka i miłość"

OLSZTYN

Teatr im. St. Jaracza — „Teatr i życie" („Kean"), godz. 19.30.

KINA

Awangarda — „Harry Smith odkrywa Amerykę", prod. radz., godz. 16.30 i 19.
Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44

Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5
2-B-43966

Kielas pozdrawia czytelników „Życia"
Pierwsze zgłoszenia do biegu ulicznego

Wczoraj wpłynęło pierwsze zgłoszenie do biegu ulicznego o puchar przechodni „Życia Olsztyńskiego".

Pierwszym zgłoszonym zawodnikiem jest ob. Edward Trykacz z Ogniwa (Olsztyn), który ma za sobą zwycięstwa nad znanym zawodnikiem CWKS Szwargotem. Startowali oni razem w zawodach w roku 1946 i 1947.

Ob. Trykacz pilnie przygotowuje się do biegu.

Zrzeszenia Budowlanych, Spójni, Gwardii i Kolejarza zapowiadają również liczne zgłoszenia.

Wczoraj rozmawialiśmy telefonicznie z Kielasem, zeszłorocznym zdobywcą pucharu „Życia". Pozdrawia on serdecznie naszych czytelników i żałuje, że niestety nie będzie mógł brać udziału w tym roku.

— Przygotowuję się już do olimpiady — mówi Kielas — i jestem pod ścisłą opieką lekarza, który zabronił mi w tej chwili startować.

Nie wiemy jeszcze, co odpowiedzą pozostali reprezentanci Polski, zaproszeni do naszego biegu. Gdyby jednak i oni nie mogli w nim wziąć udziału, to mimo wszystko tegoroczna walka o puchar „Życia" będzie zacięta, gdyż konkurencja w skali wojewódzkiej zapowiada się ciekawie.

Dalsze szczegóły podamy jutro.

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.
za pośrednictwem akcji
«Paczki PEKAO»

Zlecenia i wpłaty przyjmują:
w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4. 25, Broad Street, room 1624
w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A Paris IX, 23 rue Taitbout

Tą drogą można otrzymać:
materiały, cement, meble, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, paczki żywnościowe, krowy i prosięta

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A Warszawa, ul. Mazowiecka 14.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono karty meldunkowe na nazwisko Lipieckich Józefa i Wandy 11269-1

Zgubiono zaświadczenie tymczasowe Nr 13708 na Krzyż Partyzancki. Topyło Józef. 10596-1

Zgubiono kartę meldunkową, koncesję Związku Kupców, legitymację Związku Kupców na nazwisko Jarosławska Jadwiga

Zgubiono książeczkę wojskową serii A 15249 wydane przez R.K.U — Kętrzyn na nazwisko Jancewicz Jan. O 986-1

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
Wieś
OMAWIA ZAGADNIENIA RUCHU SOCJALISTYCZNEJ KULTURY W POLSCE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WSI